Nr 265. Kraków, Środa 10 Czerwca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoponsa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Szklarnice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura ogłoszeń: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Rosseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 11. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konferencya rektorów.

Będzie w Austryi o jeden skandal mniej, jeżeli konferencya rektorów, którą zwołało do Wiednia ministerstwo oświaty, nie uchwali zamknięcia uniwersytetów już w dniu 16 czerwca. Ta konferencya rektorska przybrała jakiś niewytłomaczony dotychczas obrót. Wczoraj doniesiono, że rektorzy wszechnic czeskich i niemieckich zebrali się w Wiedniu i że podobno minister oświaty zaproponować ma zamknięcie wyższych zakładów naukowych już w dniu 16 b. m. Wersya ta, aczkolwiek nie mająca urzędowego charakteru, nie była mimo to pozbawiona prawdopodobieństwa. Zestawiona z rewelacyami „Sonn u. Montags Ztg.", której rząd bardzo często do usług swoich używa, daje wiele do myślenia. Widocznie chciano wybadać, jakie wrażenie wywoła propozycya półurzędowego dziennika, aby młodzieży „darować" resztę nauki w bieżącem półroczu, z policzeniem jej tegoż do studyów. Zdaje się, że z wnioskiem tego rodzaju miał rząd zamiar wystąpić na konferencyi rektorów.

Tymczasem coś musiało zepsuć się w planach rządu i pokrzyżować, jeżeli dzisiaj rano, tym razem już urzędownie, doniesiono, że konferencya odroczoną została do soboty, rzekomo z powodu, że kilku uczestników z ważnych powodów przybyć nie mogło, i że zamknięcie uniwersytetów nie odpowiada intencyom rządu. Obecnie są ferye świąteczne, zwykłe i przymusowe, z powodu strajku studentów; cóżby to więc mogły być za nieprzewidziane i ważne przeszkody, które nie pozwoliłyby rektorom, na wezwanie ministra, stawić się w Wiedniu na urzędową konferencyę? Pobyt w stolicy państwa nie sprawia przecież tym panom zbytniej przykrości, zwłaszcza gdy rząd koszta ponosi.

Może przecież stronnictwa niemieckie ochłonęły z pod terroryzmu pajdokratycznego i przyszły do przekonania, że zamknięcie uniwersytetów byłoby już zupełną kapitulacyą przed burszami wszechniemieckimi, żądaniem wolności i nauki uniwersyteckiej na ich łaskę i niełaskę. Byłoby to „novum" w polityce szkolnej w Austryi, — byłoby to precendensem o niedających się w tej chwili obliczyć następstwach.

Sprawa z powodu zachłanności klerykałów z jednej, a Wszechniemców i liberałów z drugiej strony, zeszła do absurdu, który mógłby być śmiesznym, gdyby nie budził niewesołych wcale refleksyj. Obumierające w parlamencie stronnictwa chciały pokazać swoją siłę i popełniły tyle błędów taktycznych, że klerykali ośmielili się wystąpić z potwornem żądaniem narzucenia uniwersytetom komisarzów rządowych w miejsce rektorów. Na to odpowiedzieli liberali: to już lepiej zamknąć szkoły! A więc „das Kind mit dem Bade ausgiessen".

Jeżeli parlament odczuwa doniosłość tej lekkomyślnej gry, za którą płacić ma niedoświadczona młodzież swoją karyerą naukową a ludność wydawanym na jej wykształcenie groszem, to powinien jej wreszcie kres położyć. To, co obecnie dzieje się w uniwersytetach austryackich, urąga wprost zdrowemu rozsądkowi. A tego rozdźwięku mamy prawo wymagać i od parlamentu i od rządu.

Sprawy ruskie.

(„Diło" wobec neopanslawizmu. — Z działalności „Proświty". — Związki rosyjskich ludzi w Galicyi. — Rosyanie galicyjscy wobec Ukraińców).

W sprawie zbliżenia słowiańskiego Ukraińcy zajęli odrazu stanowisko negatywne, wychodząc z tego założenia, że w ich położeniu politycznem, kiedy z jednej strony gnębią ich Rosyanie, a z drugiej strony „uciskają Polacy", nie może być mowy o porozumieniu jakiemś z temi dwoma narodami.

Tensam pogląd rozwija obecnie „Diło", uzasadniając odmowę klubu ruskiego co do wzięcia udziału w praskiej konferencyi przedkongresowej. Klub ten usuwa się od udziału w konferencyi owej dlatego, ponieważ Ukraińcom galicyjskim przyznano w niej tylko jedno miejsce, drugie rezerwując dla Rosyan z Galicyi, a nadto zaliczono tego jedynego delegata ukraińskiego do grupy rosyjskiej.

Motywując dalej abstynencyę Ukraińców w konferencyi, wypowiada „Diło" twierdzenie, że cały pakt polsko-rosyjski, stanowiący podstawę obecnego „neopanslawizmu", opiera się na tem, że Polacy i Rosyanie zobowiązują się wzajemnie do wstrzymywania rozwoju narodowego Ukraińców.

— Wczoraj odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie delegatów ukraińskiego towarzystwa oświatowego „Proświta", które obchodzi właśnie w tym roku czterdziestoletni jubileusz swego istnienia. Z obszernego sprawozdania wydziału wyjmuje „Diło" kilka dat ciekawszych o stanie towarzystwa, które też powtarzamy. „Proświta" liczy 20.818 członków. Roczny przyrost tej liczby wynosi w ostatnich latach dziesięciu przeciętnie 1.127 osób. „Proświta" ma 39 filij, które wykonują właściwą pracę oświatową, zawiadując czytelniami towarzystwa, których jest obecnie 1924. Ilu członków liczą czytelnie i jakiemi rozporządzają środkami, ze sprawozdań wyrozumieć trudno, ale można przyjąć, że przeciętnie czytelnia liczy 40 członków i posiada 100 książek, czyli, że w czytelniach „Proświty" skupia się 76.960 ludzi dorosłych, przeważnie włościan i małomieszczan, którzy korzystają z dwóch milionów książek, wydawanych przeważnie przez centralny zarząd „Proświty" we Lwowie.

— „Haliczanin" w szeregu artykułów zajmuje się zbijaniem aforyzmu ministra Bienertha, że w państwie austryackiem oprócz kilku tysięcy t. zw. „Lipomanów" na Bukowinie, żadnych innych Rosyan dotąd nie znaleziono. W całej tej polemice organu rosyjsko-galicyjskiego z ministrem, najciekawszym jest artykuł jakiegoś p. Emieljanowa, w którym znajdujemy szereg praktycznych wskazań i poglądów, bardzo typowych dla obecnego stanu umysłów w partyi rusofilskiej.

Emieljanow wskazuje na to, że rząd austryacki lubi stwarzać narodowości. W Galicyi stworzył narodowość „ruteńską", w Bośni „bośniacką", ale życie drwi bezlitośnie z tych wytworów machiawelizmu centralistów wiedeńskich, ponieważ mimo wszystko „Ruteni" galicyjscy są Rosyanami, a „Bośniacy" Serbami. Świadomi Rosyanie galicyjscy powinni wysnuwać z tego faktu ostateczne konsekwencye i przedewszystkiem zerwać raz na zawsze z ciągle jeszcze istniejącym typem „Starorusina", który jest właściwie tylko konserwatywnym Rusinem, nie lubi fonetycznej pisowni, nie zapala się do ideałów hajdamackich, ale mimo to zawsze poczuwa się do łączności narodowej z Ukraińcami. Otoż ten typ „staroruski" powinien być zupełnie zgładzony z oblicza ziemi. Rosyanie galicyjscy powinni jak najściślej bojkotować ukraińskie instytucye, jak n. p. towarzystwo asekuracyjne „Dniestr" i asekurować się raczej w czeskiej „Slawii". Dalej w instytucyach moskalofilskich należy zaprowadzić ostatecznie język rosyjski jako urzędowy, a zaniechać wytwarzania rozmaitych galicyjsko-rosyjskich języków. Tą drogą publiczność ruska dojdzie do znajomości języka rosyjskiego, a p. Bienerth, jeżeli do tego czasu nie pójdzie w odstawkę, nie będzie mógł bezkarnie rzucać swoich aforyzmów antirosyjskich.

Także nazwy władz partyjnych chciałby p. Emieljanów gruntownie zrosyjszczyć. — Nazwa najwyższej egzekutywy partyi rusofilskiej „Russkaja Rada" wywołuje w nim niesmak, ponieważ słowo „rada" jest polsko-ukraińskiem, a w języku rosyjskim niema go. Charakterystycznem jest przytem, że ten nowy reformator rosyjski nie ogranicza się do samej puryfikacyi językowej w nazwach instytucyi i nie domaga się, aby taka „Russkaja Rada" nazywała się n. p. „Russkij Sawiet", ale stara się ze zmianą nazwy uwydatnić także wzmocnienie pewnych tendencyj politycznych, skoro proponuje, aby instytucye te nazywały się „Związkami rosyjskich ludzi", albo „Związkami rosyjskiego narodu". Autora nie razi zupełnie ten fakt, że pod tą firmą w jego szerszej ojczyźnie dokonano tylu bezeceństw, lecz przeciwnie zdaje się on w swym zapale nacyonalistyczno-rosyjskim sympatyzować wielce z duchem i dążnościami rosyjskich „sojuszów".

Tego jeszcze brakuje, abyśmy i we Lwowie i w wschodniej Galicyi mieli „związki rosyjskich ludzi", t. zn. zorganizowane czarne sotnie z Puriszkiewiczami, Kruszewanami i popem Iliodorem... — Sądzimy, że „Sicze" z panami Trylowskim, Budzynowskim, Petryckim i „tutti quanti", dostatecznie ten brak czarnoseciństwa wyrównują i dalszy rozwój asocyacyi w tym kierunku jest najzupełniej zbędny.

Stanowisko nacyonalistów rosyjsko-galicyjskich do nacyonalistów ukraińsko-galicyjskich precyzuje p. Emieljanow w następujący wysoce ciekawy sposób:

„W stosunku do Ukraińców powinniśmy porzucić niewdzięczny trud nawracania ich na drogę opamiętania. Dla nas najlepiej jest trzymać się w tym względzie zasady „laisser faire" — niechaj robią, co chcą. Także i w starciach między Ukraińcami a Polakami najbardziej nadaje się rola „tertii gaudentis", a w żadnym razie nie należy przechylać się na tę lub tamtą stronę. — Co się tyczy wychowania naszej młodzieży w rosyjskim duchu, to najmądrzej będzie, jeżeli rozpoczniemy poważny bojkot szkół ukraińskich i nie będziemy do nich posyłali naszych dzieci. Nadto należy bojkotować „mowę" ukraińską wszędzie tam, gdzie jej uczą, aby raz już pokazać i Polakom i rządowi, że gardzimy tym polsko-ruteńskim żargonem, nie mającym nic wspólnego z maloruskim językiem. Ostateczny już czas zacząć w domu uczyć dzieci po rosyjsku, a na żargon ukraiński napluć (!), jeżeli rzeczywiście jesteśmy ludźmi poważnymi, a nie tylko nędznymi blagierami i strachami na wróble".

Listy śląskie.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Cieszyn, 6 czerwca.

(Istebna wobec zabicia ś. p. Urbaczka. — Potrzeba szkoły wydziałowej na Śląsku. — Stosunki czesko-polskie na Śląsku. — Dochodzenia z powodu demonstracyi 3 maja b. r. — Majówka dzieci polskiej szkoły w Cieszynie i wycieczka do Krakowa).

Ostatni krwawy wypadek w gminie Istebnej, którego ofiarą padł góral, ś. p. Urbaczek, zastrzelony przez gajowego Leimsnera z dóbr arcyksiążęcych, zelektryzował wszystkie gminy podgórskie na Śląsku. Mord ten, popełniony na człowieku niewinnym, przepełnił miarę krzywd i niesprawiedliwości, jakich doznają nasi dzielni górale ze strony urzędników i władz komory arcyksiążęcej. Straszne wprost panują tutaj stosunki. Ludność góralska, biedna, pozbawiona wydatniejszych źródeł zarobku, pracująca na roli twardej, niewdzięcznej, zdana jest na łaskę i niełaskę komory, dostarczającej jej pracy. Pustoszeją też chaty góralskie, a ludzie zdrowi i silni opuszczają rodzinną ziemię, aby bogdaj za Oceanem znaleść lepszy i spokojniejszy kawałek chleba. Pozostali pracują ciężko, zawiśli od łaski i znanej „grzeczności" urzędników komory. Wszystkie dobra arcyksiążęce są obsadzone ludźmi obcego pochodzenia, przeważnie Niemcami, odnoszącymi się nieprzyjaźnie względem naszego ludu, uważającymi go raczej za bydło robocze, aniżeli za człowieka. Do takich Niemców należał zabójca ś. p. Urbaczka, Leimsner. Jeżeli do tego dodamy jeszcze niebywałe postępowanie, że człowiek taki pozostaje na wolnej stopie, drwiąc sobie ze sprawiedliwości, to dziwić się nie potrzebujemy, że oburzenie ludności góralskiej wzrosło do najwyższego stopnia. Wyraz tego oburzenia miała też dać ludność na wiecu, który jednak, dwa razy zwoływany, został przez starostwo w Cieszynie odwołany z obawy rozruchów.

W tem uzasadnieniu już tkwi wiele słuszności i prawdy. Ludność śląska chciała raz wreszcie zaprotestować przeciw takiemu bezprawiu. Jeżeli sprawiedliwość każdemu bezstronnie wymierzoną zostanie, to nie będzie potrzeby zwoływania wieców i obawy rozruchów.

Wiec w Istebnej zakazano, a ludność, poruszona do głębi zajściami ostatniemi, udała się do posłów i dr Kunicki, socyalista, wniósł już z tego powodu interpelacyę w Radzie państwa. Z obawy zaś zemsty ludu wobec takiego postępowania, przeniesiono Leimsnera na inną, może nawet korzystniejszą posadę.

Mimo wszystkiego ludność nasza nietylko górska, ale i w miejscowościach, zagrożonych zalewem czesko-niemieckim, budzi się do życia. W ostatnich czasach powstała myśl założenia pierwszej szkoły wydziałowej na Śląsku. Że jej potrzeba jest wielką, dowodzi choćby ta okoliczność, że na Śląsku *istnieje 40 szkół wydziałowych, z czego przypada na szkoły wydziałowe niemieckie 37*, a na czeskie 3. To urzędowe daty, przemawiające niezmiernie silnie za zorganizowaniem bogdaj jednej szkoły wydziałowej. Ma też ona powstać w gminie Dąbrowej, na którą pożądliwem okiem patrzą Niemcy i Czesi. Wiec, odbyty w niedzielę 31 maja b. r. przy ogromnym udziale ludu polskiego w Dąbrowie, uchwalił też jednogłośnie żądanie w kierunku organizacyi takiej szkoły, a gmina ofiarowała już potrzebny na ten cel budynek. Będzie to szkoła wydziałowa męska. Oprócz takiej szkoły niezbędną jest także organizacya szkoły wydziałowej dla dziewcząt polskich, które z konieczności muszą uczęszczać do szkół niemieckich, zatrutych jadem nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Lecz o utworzeniu szkoły publicznej wydziałowej żeńskiej w centrum Śląska cieszyńskiego, t. j. w Cieszynie, trudno na razie myśleć, jeśli rządy spoczywają w rękach niemieckich, jeśli na czele rządu stoi burmistrz dr Bukowski, renegat polski. Jedynie „Macierz szkolna" mogłaby tej potrzebie zadość uczynić. Spodziewać się więc należy, że społeczeństwo nasze odczuje potrzebę takiej szkoły i jak dotąd tak i nadal nie poskąpi grosza na „Macierz śląską", aby mogła nadal obecnym i innym jeszcze naglącym potrzebom ludności polskiej na Śląsku przyjść z pomocą, a pomoc ta jest bardzo potrzebna. Zalew czesko-niemiecki pędzi z siłą żywiołową naprzód i chce albo wyprzeć nas zupełnie, albo zgermanizować lub zczechizować.

Jako dowód postępowania Czechów niechaj posłużą następujące daty. Na pograniczu morawsko-śląskiem istnieje cały szereg gmin z poważną większością polską, jak Dziećmorowice, Ostrawa Polska, Hermanice, Moglinów, Kończyce, Radwanice, Pietwałek i i., gdzie mniejszości czeskie rządzą wszechwładnie, wyzyskując swój wpływ ekonomiczny i polityczny na szkodę ludu polskiego. W tych gminach ludność polska liczy faktycznie 35.000 i dzięki oporowi Czechów nie może otrzymać ani jednej szkoły polskiej. Z pewną też pomocą przychodzi tutaj „Macierz śląska", która utrzymuje szkoły prywatne w Ostrawie Polskiej i Dziećmorowicach. Reszta dzieci naszych uczęszcza do szkół niemieckich i czeskich. Polacy na Śląsku walczyć też muszą z całym wysiłkiem z germanizacyą, ale nie po to, aby się później pochłonąć dali Czechom. Oto dewiza naszej polityki narodowej na Śląsku.

W całem zagłębiu węglowem na Śląsku toczy się zacięta walka z Czechami, którzy nie postępują tu z nami lepiej, niż Niemcy, a wskutek pokrewieństwa językowego są dla nas nawet od tamtych groźniejsi.

Wskutek interpelacyi posła Wolfa ze strony niemieckiej i z polskiej ks. Londzina, odbywają się obecnie dochodzenia w sprawie demonstracyi 3 maja b. r. W jakim kierunku one są prowadzone, pozostanie dla nas na razie tajemnicą, rzeczą jednak posłów polskich będzie przy odpowiedzi ministra zabrać głos i podać daty niesprawiedliwego postępowania władz miejskich wobec studentów polskich za to, że na znak uczczenia rocznicy konstytucyi 3 maja odważyli się przypiąć kokardki biało-czerwone, nie okazujące należności do żadnego stowarzyszenia politycznego, ani oświatowego w porównaniu z młodzieżą niemiecką szkół średnich, która w dniu 3 maja b. r. nosiła ostentacyjnie odznaki „Nordmarku", stowarzyszenia ściśle prusko-hakatystycznego. Lecz im wolno było całe lata z odznakami „Nordmarku" się pokazywać, gdy jednak młodzież nasza w jednym dniu w roku przypięła *odznaki biało-czerwone z napisem „3 maja 1791—1908"*, to naraziła się na *dzikie i brutalne* napaści młodzieży niemieckiej, otaczanej czujną opieką policyi.

Dnia 6 czerwca b. r. odbyła się majówka dzieci szkoły polskiej w Cieszynie, urządzona staraniem komitetu pań Polek w Cieszynie. Młodzież bawiła się znakomicie, a wracając do domu, odśpiewała szereg pieśni patryotycznych, ku zgorszeniu wychowanków tutejszych szkół, którzy wstrętnemi okrzykami „Heil", chcieli ją sprowokować.

Z końcem bieżącego miesiąca ma się odbyć wielka wycieczka dziatwy szkolnej ze Śląska do Krakowa. W wycieczce śląskiej młodzieży szkolnej weźmie udział przeszło 300 dzieci pod nadzorem nauczycieli i nauczycielek. Przygotowania są w pełnym toku i niezawodnie ta pierwsza wielka wycieczka dzieci śląskich w najbliższym czasie zawita do prastarej stolicy Polski.

Niemiecki Schulverein.

Wielka niemiecka organizacya bojowa, która pod pozorem obrony narodowości mniejszości niemieckich w Austryi uprawia, gdzie tylko może, na wielką skalę germanizacyę mniejszości słowiańskich przez zręczny połów słowiańskiej dziatwy, odbyła tegoroczne walne swoje zgromadzenie w stolicy Karyntyi, Celowcu. W zebraniu tem wzięło udział 663 delegatów, reprezentujących 481 grup lokalnych z *blisko 64.000 członków. Ogólna liczba członków „Schulvereinu"* zbliża się obecnie, jak się dowiedziano ze sprawozdania głównego wydziału, do 120.000. Jego dochód roczny wynosił w roku 1907 przeszło 636.000 koron, był o 135.000 koron wyższym, niż dochód roku poprzedniego, i wogóle największym, jaki dotychczas osiągnięto w ciągu jednego roku. Legaty na rzecz „Schulvereinu" pomnożyły jego fundusze w tym roku o 138.000 koron, a wśród tych legatów był jeden wysokości 100.000 koron, ustanowiony przez lekarza dra Göttingera w Krems. W roku ubiegłym za-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Czy żyje jeszcze ta westalka?

Pawędzki drgnął i popatrzył na Almę ze zdumieniem.

— A tobie skąd to pytanie przyszło do głowy?

— Ze mną możesz mówić o wszystkiem.

— Biedny twój papa.

— Niech Wacek skończy te niemądre żarty. Proszę mi lepiej odpowiedzieć na pytanie. Czy żyje ta westalka...

— Ma odtrącone ręce i piersi.

— Pytam się o żywą.

— Almo!

— Wacku — czy żyje ta kobieta?

— Co ci przyjdzie z mojej odpowiedzi? Na takie wspomnienia kładzie się wieko trumny. Im prędzej spróchnieją, tem lepiej.

— Więc mi nie odpowiesz?

— Bo nie rozumiem właściwie...

— Chcę wiedzieć, chcę! chcę! Ofiarna westalka nie dała ci szczęścia. Ja ją nienawidzę. Ja nienawidzę tych wszystkich, którzy drugim nie dają szczęścia. Każdy człowiek ma do niego prawo! Każdy! każdy; i robak, i ta topiel, i te sitowia, i każdy chłop w naszej wsi, i ty, i ty także.

— Almo, jaka ty jesteś bardzo nieszczęśliwa. Kto ci to powiedział?

— Nikt mi tego nie powiedział. Powiedziała mi to ogromna woda, którą kocham tak, jak nikogo na świecie.

— Widzę, że nie znam ciebie, Almo.

— Przed rokiem wróciłam z pensyi na wieś. Miałam dość czasu, ażeby myśleć dużo, bardzo dużo. Myślałam nadewszystko o tobie Wacku, dlaczego ty jesteś tak bardzo nieszczęśliwy.

— Almo, złota Almo — wyszeptał — ja ciebie uważałem za dziecko.

— Dzieci obecnie myślą dużo.

— Skąd ty wiesz cośkolwiek o mnie. Mówiłaś z matką o tem?

— Mama nie lubi mówić o tobie.

— Naturalnie. A więc skąd?

— Sam mi wszystko powiedziałeś.

— Kiedy?

— Wczoraj, dziś, przed tygodniem.

— To szczególne. Ty, Almo, zbyt uważnie przysłuchiwałaś się temu, co bajałem o sobie i o drugich.

— Czy żałujesz tego?

— Zapewne, skoro ty martwisz się.

— Czy ci źle, że ktoś podziela twój smutek?

— Almo, nasza rozmowa staje się niebezpieczną...

— Ach, gdybyż raz! Nie uwierzysz, Wacku, co tu ze mną chwilami się dzieje! Rozdrażnia mnie wszystko. Nie mogę znosić swoich. Tacy mi się wydają obcy i niezrozumiali. Oni patrzą tak okropnie trzeźwo, tak okropnie bezdusznie na wszystko, na każdą czynność, na każde zdarzenie. Nic nie może ich wzruszyć do głębi, nic ich nie może szarpnąć, rozgrzać! im żadne słowo bólu nie wyciśnie łzy. Wiesz, jakie chwile przeżywamy. Czasem do obłędu dochodzę, kiedy czytam te wiadomości jedne po drugich. Historya nowa narodu — jakiś wściekły krzyk męki — tam coś się dokonywa na świecie — tam ludzie bezgranicznie kochają, bezgranicznie nienawidzą i bezgranicznie tęsknią — a tu nic, nic, nic — pustka, cmentarz. Nic, nic, nawet nie pustka, nawet nie cmentarz, raczej jakaś śmieszna wylęgalnia trzeźwości!

— Bo tak najzdrowiej, kochana Almo.

— Mój ojciec ma wielką gorzelnię. Ale ja nie widziałam tu nikogo w ciągu całego roku, żeby był pijany duszą. I dlatego jestem chwilami dla nich niepoczytalną. Ja się z nich śmieję, otwarcie się śmieję, a oni robią ze mnie waryatkę.

— Na mój rachunek.

— Czy wiesz, dlaczego ja tak włóczę się po stawie dniami i nocami? Bo mam wrażenie, że tu odbywam jakąś duchową kwarantannę, że tak odcinam się od nich i że tak nie zaleje mnie ta powódź konwenansów, dobrze wychowanej równowagi — kłamstwo wygodnego życia.

— Co myślisz robić?

— Wszystko i nic. Buntuję się, buntuję! buntuję przeciw sobie przedewszystkiem! O, bo ja w gruncie rzeczy jestem taka sama, jak oni, taka sama! Mnie także nieraz zbiera śmiech, kiedy myślę o tobie, i o tych wesołych ludziach, którzy się tam rwą do czegoś — do tej kolczastej chimery, i dlatego uciekam od nich na wodę i godzinami leżę w łódce i wpatruję się w niebo i myślę, myślę, myślę, że jestem bezgranicznie marna.

— My tak wszyscy — rzekł Pawędzki.

Umilkli oboje.

Od zachodu począł dąć wiatr ciepły i wilgotny. Zaszeleściały sitowia nadbrzeżne i rzuciły na toń muzykę sprężystych łodyg, pełną wspomnień, tłomaczenia, wyrzutów. Wysrebrzone, rozwarte, ogromne zwierciadło topieli pękło na miliony małych ócz, które poczęły drgać, mrużyć rzęsy, błyskać spojrzeniami to ciemnemi jak źrenice ludzi w sekundach tęsknoty, to rozjaśnionemi nagłem pojmowaniem rzeczy! niezgłębione morze ócz...

A górą przelatywały porwane skrzydła białych obłoków, chwilami wual gęsty, mocno tkany podlatywał na twarz miesiąca i gasił miliony blasków na stawie, ażeby nagle, zdradliwie pęknąć w pół, i w tysiące nitek, i rozigrać na nowo tłumy rozbłysków na ciemno-stalowej głębi.

Szum szedł górą przez rozbłękitnioną noc, natężony, rozkazujący.

— Pochylmy głowy, pochylmy głowy — szeptały lasy sitowia i jęły bić pokłony owej mocy, która nad niemi przewalała się tajemnicza i nieprzenikniona.

— Wacku, czy słyszysz ten szum i ten krzyk na niebie? — szeptała Alma.

— Słyszę, słyszę, tyle razy słyszałem go w życiu.

— Zazdroszczę ci, jak ja ci zazdroszczę!

— Czego? męki? zawodów? nieugaszonego nigdy pragnienia?

— Tego wszystkiego ci zazdroszczę! Bo to wszystko nie jest tak straszne, jak nuda... Ach, nie uwierzysz, jaka to rzecz okropna być taką młodą jak ja i mieć wrażenie nieustanne nudy, jednej bolesnej nudy.

Pawędzki pochylił się ku niej i słuchał z natężoną uwagą:

— Czy ty, Wacku, miałeś kiedy uczucie, ot, naprzykład, w jesieni, że ci ciepło, nawet bardzo ciepło, gdy wtem ni stąd, ni zowąd powiał wiatr i wówczas uczułeś chłód na całem ciele, przenikające zimno aż do serca. Taki okrutny dreszcz?

— Tak, tak.

— Taki sam chłód napada mię czasami w salonie i podczas rozmowy, i w polu, i kiedy jestem sama — ni stąd ni zowąd — jakaś nieokreślona zimnota wewnętrzna.

— Mówią Almo, że to psyche w takich chwilach wstrząsa się z przerażenia.

— Usiądź przy mnie — będę mogła mówić ciszej. Bo o tych rzeczach trzeba mówić cicho, bardzo cicho, prawda?

— Złota Almo!

— Usiądź tu na ławce przy mnie, usiądź. Rzuć wiosło. Będziemy słuchali wichru razem, razem.

— Jesteś rozdrażniona, Almo.

— Jestem tylko bardzo biedna i bardzo smutna.

Pawędzki pochylił się jeszcze bardziej ku niej, ujął ją za ręce i powoli przytulił je do ust.

— Usiądź przy mnie — szepnęła znowu.

Usłuchał jej. Szum wiatru letniego szedł nad ich głowami, niosąc echa dalekich rozełkanych lasów.

— Czy tak bywa z każdym, jak ze mną, powiedz — rzekła po chwili. — Czy tak było z tobą, Wacku? Dużo cierpiałeś, wiem, dużo jeszcze cierpisz, ale czy ty od tego zacząłeś, jak ja? czy ty także tak młodo począłeś się męczyć? sam siebie? o nic, dla niczego, dla nikogo, tak samego siebie? (D. c. n.)

łożono aż 168 nowych grup lokalnych, cztery nowe szkoły i 19 ochronek i szkółek froeblowskich, zbudowano pięć nowych budynków szkolnych i udzielono wsparcia na cele szkolne w 891 wypadkach.

Tak mniej więcej przedstawia się działalność „Schulvereinu“ w ubiegłym roku. Nie było to też bynajmniej czczem samochwalstwem, gdy jeden z mowców zaznaczył, że organizacya ta stała się dziś potęgą, z którą liczą się sfery rządowe i wszelkie inne czynniki w Austryi. Z dumą stwierdzono między innemi, że jedynie na wzmocnienie niemczyzny w Karyntyi wydano dotychczas trzysta tysięcy koron. — Konieczność rozwinięcia tu tak wydatnej akcyi uzasadniono naturalnie, ze zwykłą krzyżacką hipokryzyą, rzekomą agresywnością i zachłannością — Słowieńców!!

Poseł Steinwender wskazywał w swojej mowie na konieczność opiekowania się ludnością wiejską, tak włościańską, jak i robotniczą. Chłop niemiecki to przecie najsilniejszy filar niemczyzny na wszystkich kresach.

W sprawozdaniu wydziału obszerne miejsce poświęcono także Galicyi.

Sprawozdawca dr Wottawa powitał z radością „rozbudzenie się poczucia narodowego“ wśród galicyjskich Niemców, w owych 72 gminach niemieckich, które tu założył cesarz Józef II. „Zrozumieli oni nareszcie — wywodził mowca — że tylko energiczna, silna obrona zdoła ich ocalić przed wynarodowieniem. „Schulverein“ tamtejszym 100.000 (?) Niemcom chętnie w tej obronie pomagać będzie, z całą gotowością już pospieszył im na pomoc, a postara się już o to, ażeby w owych czterdziestu dwóch szkołach niemieckich w Galicyi, które w ciągu ostatnich lat spolszczono, znów przywrócono wykładowy język niemiecki i ducha niemieckiego“.

Oto bardzo otwarty i bardzo wyraźny plan nowego ataku tej niemieckiej organizacyi bojowej na Galicyę. Czy nasze władze szkolne dopuszczą do zrealizowania tego planu, czy spokojnie patrzeć będą na tę germanizatorską inwazyę?

Przyznać się musimy, że obawiamy się, iż nasze miarodajne czynniki na taką energię bogdaj czy się zdobędą! Nasze „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ bynajmniej jeszcze nie cieszy się takiem poparciem ze strony władz krajowych, jakie koniecznie otrzymywać powinno, a śląska „Macierz szkolna“ spotyka się ze strony władz państwowych raczej z trudnościami, niż z poparciem.

Tymczasem w ostatniem walnem zgromadzeniu „Schulvereinu“ w Celowcu wzięli udział: minister rodak niemiecki dr Prade, prezydent krajowy Karyntyi baron Hein, marszałek krajowy hr. Goës — a minister dr Gessmann nadesłał telegram z doniesieniem, że tylko nie dające się odroczyć zajęcia wstrzymały go od przybycia na zebranie.

Minister dr Prade kilkakrotnie głos zabierał i nawoływał wprost do rozwinięcia jak najszerszej działalności w duchu tego najważniejszego w Austryi stowarzyszenia niemieckiego. A w toaście wygłoszonym na komersie, powiedział te znamienne słowa: „W urzędzie moim, który teraz po raz drugi zmuszony byłem objąć, czuję to najlepiej, że muszę od czasu do czasu wykąpać się w tym wiecznie świeżym ożywczym zdroju, jakim jest ściślejsza styczność z szerokiemi kołami ludności niemieckiej — że muszę brać udział w jej pracy narodowej i jej uroczystościach, jeśli mam zdobyć nowe siły dla sprawowania moich obowiązków w sposób, którybý korzyści przysporzył moim ziomkom, więc też i z tego zebrania wrócę do Wiednia pokrzepiony na ciele i duchu!“.

Z ust polskich ministrów-rodaków niestety nie słyszeliśmy jeszcze słów takich na zebraniach i zjazdach naszego Towarzystwa Szkoły Ludowej!...

Z mowy posła Grossa.

Od posła dra Adolfa Grossa otrzymujemy pismo następujące, z prośbą o zamieszczenie:

Szanowna Redakcyo! W streszczeniu mojego ostatniego przemówienia w dyskusyi budżetowej zaszły pewne niedokładności. Nie twierdziłem wcale, jakoby podatek wódczany wynosił około 180 koron na głowę rocznie. Podatek wódczany obecnie przynosi państwu około 80 milionów koron, z czego pewną część (19½ miliona) odstępuje krajom, a ponieważ Austrya liczy 26 milionów ludności, przeto na jedną głowę nie może przypadać 180 koron podatku. Wywód mój co do podatku wódczanego był następujący:

Zwolennicy podwyższenia podatku od wódki twierdzą, że właściwie przez to podwyższenie podatku nie obciąża się wcale biedniejszej ludności, że mianowicie biedniejsza ludność przez to, że będzie wódka droższą, będzie piła wprawdzie gorszą wódkę, a będzie za to płaciła to samo, co płaciła dotąd za lepszą wódkę, ale wydatek roczny ludności biedniejszej przez to się wcale nie zwiększy. — W swojem przemówieniu wykazałem, że rozumowanie to jest mylne, a to w następujący sposób:

Faktem jest, że wódkę konsumuje głównie biedniejsza ludność, temu też należy przypisać, że Galicya konsumuje przeszło 28 prc. wódki, a Czechy tylko 18 prc. Przyjmijmy, że milion obywateli obecnie konsumuje wódkę i składa się na ów dochód 80 milionów. Jeżeli się podwyższy podatek od wódki o 50 milionów, to przez to nie rozpoczną wcale konsumować wódki ludzie zamożniejsi, którzy dziś tej wódki nie konsumują. Koło konsumentów będzie obejmowało tak samo najbiedniejszych, jak je obejmowało przy podatku dotychczasowym. Musimy więc przyjąć, że to koło konsumentów się nie zwiększy, będzie więc według powyższego przykładu dalej konsumowało wódkę milion ludzi w Austryi. Przy dotychczasowym dochodzie państwowym 80 milionów, każdy konsument płaci 80 koron tytułem podatku wódczanego rocznie, a skoro obecnie ma być osiągnięty dochód 130 milionów, to każdy obywatel, konsumujący wódkę, będzie płacił państwu 130 koron rocznie, jest więc niewątpliwem, że przez podwyższenie podatku od wódki o 50 kor., z którego, według intencyi i obliczeń rządu, obecnie ma być 130 milionów, zamiast dotychczasowym 80 milionów, obciąża się najbiedniejszą kasę o więcej, niż 50 prc. powyżej tego, co dotąd płaciła skarbowi pijąc wódkę.

Nie można również twierdzić, jakoby rząd przez podwyższenie podatku od wódki zamierzał szerzyć abstynencyę, lub liczył się z tem, że przez to ludzie się będą wstrzymywali od picia wódki, bo w takim wypadku rządby tego środka nie zalecał w celu podwyższenia swoich dochodów, — przeciwnie, skoro rząd liczy na pewne, że za pomocą tego środka podwyższy swój dochód o 50 milionów koron, przeto również statystycy rządowi są przekonani, że owa najbiedniejsza ludność, pijąca wódkę, raczej zapłaci rządowi 50 milionów koron podwyżki, a nie wstrzyma się od picia wódki.

Galicya przez to zamierzone podwyższenie podatku od wódki jest najwięcej pokrzywdzoną, bo rząd zabiera jej ostatnie środki, jakiemiby jeszcze rozporządzała, a zabiera je nie od ludności zamożniejszej, lecz od najuboższej.

Również przy cytowaniu rezolucyi proponowanej przezemnie, zaszła pewna niedokładność w tym kierunku, że nie stawiałem wniosku, ażeby wogóle znieść podatek konsumcyjny, bo w danych warunkach stawianie takiego wniosku nie miałoby podstawy. Żądałem tylko, odnośnie do samego Krakowa, ażeby znieść podatek akcyzowy, a to na tej zasadzie, że państwo, pobierając od Krakowa, tytułem czynszu dzierżawnego od akcyzy 450.000 koron rocznie, w rzeczywistości ma z tej akcyzy tylko około 150.000 koron, bo w czynszu dzierżawnym mieści się już czynsz od dzierżawy podatku od mięsa, który to podatek konsumcyjny państwo pobiera nawet tam, gdzie akcyzy niema. Państwo więc może bez znacznego uszczerbku dla swego budżetu zrzec się pozycyi stosunkowo tak drobnej, a ma w tym względzie obowiązek wobec Krakowa, ponieważ Kraków jest jedynem miastem niestołecznem w Austryi, które płaci akcyzę, a ponadto akcyza w Krakowie jest znacznie uciążliwszą, niż akcyza w innych krajach koronnych, bo specyalnie u nas płaci się podatek także od węgli, mąki, masła, owoców, podczas gdy gdzieindziej tego niema. Z poważaniem *Dr Adolf Gross.*

Kupcy polscy w Pradze.

Praga, 9 czerwca.

(Przyjęcie w salonach „Merkurego“. — Przemowy i odpowiedzi. — Przyjęcie w ratuszu. — Mowa prezydenta m. Pragi dra Grosa. — Odpowiedzi polskie. — Z kongresu kupców słowiańskich.)

Z wszystkich trzech dzielnic Polski przybyli kupcy i przemysłowcy do „złotej“ Pragi, ażeby wziąć udział w kogresie kupców słowiańskich i zapoznać się z ekonomicznym dorobkiem Czechów za pośrednictwem czeskiej wystawy w Pradze. Pisaliście już obszernie o tej wystawie, w niniejszej korespondencyi więc wspomnę tylko, że podczas Zielonych świąt frekwencya na wystawie była olbrzymia. W niedzielę zwiedziło ją 67.312 płacących osób, w poniedziałek zaś 53.793. W niedzielę o godzinie 5 po południu przybył „ćwierćmilionowy“ gość, którym była panna Hájkowna; obsypano ją upominkami.

Goście polscy z Krakowa, Lwowa, Poznania i Warszawy zostali w niedzielę przed południem przyjęci w pałacu stowarzyszenia czeskich kupców „Merkury“. Przyjęcie pod nazwą „vin d'honneur“ urządzili członkowie „Merkurego“ wspólnie z „Klubem samostatnych obchodniku a prumyslniku“, tudzież Radę miasta Pragi. W przybranej kwiatami sali znalazło się około 100 gości polskich z paniami, z pomiędzy zaś czeskich, wybitniejszych osobistości przybyli: były minister handlu, dr Forzt, prezydent miasta Pragi dr Gros, obaj wiceprezydenci, dr Stych i J. Jirousek, członkowie wydziału Rady miejskiej, prezydent miejskiej Kasy oszczędności, dr Wlczek, wiceprezydent praskiej Izby handlowej i przemysłowej Nemec i t. d.

Gości polskich powitał przemową prezes Towarzystwa „Merkury“, przemysłowiec p. A. Häusler, zwracając się osobiście do przedstawicieli kupiectwa i przemysłu z wszystkich trzech dzielnic polskich, a mianowicie do pp. Porębskiego, Halskiego, Dutkiewicza i Schillera z Krakowa, Tomaszewskiego i Leitgebra z Poznania, tudzież Sierakowskiego z Warszawy. Mowca wyraził życzenie, ażeby dnie, spędzone w Pradze, pozostały w miłej pamięci uczestników i przyczyniły się do wzajemnego zbliżenia Czechów i Polaków.

Były minister Forzt w mowie, rozpoczętej po polsku, oświadczył, że pobyt kupców polskich w Pradze jest uroczystością dla kupiectwa czeskiego. [Sympatye Czechów dla narodu polskiego mają nietylko podkład historyczny, ale także i praktyczny pod postacią świadomości wspólnych interesów. „Jest tak — mówił dr Forzt — jak gdyby bracia, którzy po dłuższym czasie znowu się zobaczyli, nawzajem zachęcali się do zapewnienia sobie lepszej przyszłości“. Mowca zakończył życzeniem, ażeby odwiedziny gości polskich w Pradze dały początek kulturalnemu zbliżeniu się obu narodów, a zwłaszcza ekonomicznemu ich podniesieniu.

Na mowę dra Forzta, nagrodzoną oklaskami, odpowiedział radca p. Porębski, dziękując mu za gorące słowa sympatyi, tudzież wyrażając życzenie, ażeby dr Forzt znowu zajął kierujące stanowisko, na którem już udowodnił swoje sympatye dla Polaków. Zwracając się do prezesa Towarzystwa „Merkury“, zapewnił go mowca, że Polacy żywią dla Czechów niekłamane uczucia braterstwa i pragną z nimi jak bracia iść ręka w rękę.

Mowę p. Porębskiego przerywały częste oklaski, a na końcu zerwała się prawdziwa burza okrzyków i oklasków. Przemawiał następnie redaktor p. Olszewski ze Lwowa, dziękując za gościnę. — Wzniósł jeszcze p. Jarosław Leitgeber z Poznania toast na cześć pań czeskich, a wreszcie pani Kempfowa z Tarnowa na cześć gościnnych Czechów. Z salonów „Merkurego“ udali się goście polscy na Sofijski Ostrów dla spożycia obiadu.

Nazajutrz o godz. 11 rano w ratuszu Staromiejskim odbyło się uroczyste przyjęcie gości polskich, na które przybyli: burmistrz miasta dr Gros, obaj wiceprezydenci dr Stych i Jirousek, radcy miejscy Broft, Czerweny, Szercl, Skrczeny, Brzenowsky i Pliwa, imieniem czeskiej Rady narodowej dr Scheichl, imieniem wydziału kongresu kupców słowiańskich radca Urban, a wreszcie imieniem „Klubu kupców i przemysłowców“ radca Reinwart.

Po przemowie radcy p. Porębskiego, który dziękował za gościnne przyjęcie, wygłosił mowę prezydent miasta Pragi, dr Gros, witając gości imieniem stolicy kraju. „Przybyliście panowie — mówił dr Gros — jako przedstawiciele stolic: Krakowa, Lwowa, Warszawy i Poznania, jako przedstawiciele bratniego narodu polskiego, a zarazem jako przedstawiciele polskich korporacyj kupieckich i przemysłowych. Przybyliście do naszego królestwa czeskiego, ażeby zwiedzić wystawę, dzieło naszej Izby handlowej i przemysłowej i przekonać się o wzroście naszego handlu i przemysłu. Z dziejów obu krajów wiemy, że pomiędzy obu narodami zawsze prawie istniały przyjacielskie stosunki i pamiętamy czasy, gdy władca Polski zasiadł na tronie czeskim. Stosunki te trwają i teraz oba narody. Pragniemy zaś, ażeby nasi zacni goście czuli się tutaj jak w swoim domu, a powróciwszy do siebie zachowali jak najpiękniejsze wspomnienia ze swojego tutaj pobytu i byli wobec swoich ziomków tłómaczami naszych uczuć wobec Polaków“.

Następnie zaznaczył dr Gros, że konieczną jest rzeczą, ażeby obecnie zapanowały pomiędzy Polską a Czechami żywe stosunki na polu handlu i przemysłu, celem wyzwolenia się z pod obcych wpływów. Wyrażając nadzieję, że przyjdzie to rychło do skutku, zakończył mowca słowami: „Niech żyje naród polski! Niech żyją przedstawiciele jego!“ Gromkie okrzyki „Sława!“ i „Na zdar!“ rozlegały się długo.

P. Leitgeber dziękował imieniem Polaków z Poznania, sławiąc silny opór Czechów przeciwko pangermanizmowi; następnie przemawiał p. Olszewski ze Lwowa, życząc, ażeby wyroby czeskie wyparły wyroby niemieckie; dalej p. Sierakowski z Warszawy i Telakowski z Sosnowca. Oto najwybitniejsze zdarzenia z dwóch dni pobytu polskich gości w Pradze, o których jeszcze będziemy pisali później.

W poniedziałek rano przed przyjęciem w ratuszu zebrał się w sali pałacu przemysłowego na wystawie kongres kupców i przemysłowców słowiańskich przy udziale przeszło 1500 uczestników. — Obrady zagaił poseł p. Władysław Czech, który, powitawszy zgromadzonych, podniósł konieczność zjednoczenia sił słowiańskich kupców i przemysłowców, ażeby podnieść ich znaczenie w społeczeństwach słowiańskich, które dotąd przeważnie jeszcze nie oceniają należycie znaczenia handlu i przemysłu. Dzień, w którym się zebrał kongres kupców słowiańskich, nazwał mowca doniosłym dla wszystkich Słowian, gdyż po raz pierwszy mają obradować słowiańscy kupcy i przemysłowcy nad wspólnemi celami i środkami, które do nich wiodą. Nie chcemy walki rasowej — mówił p. Czech — ale chcemy sami zbierać owoce naszej pracy, chcemy w państwie zająć to stanowisko, które się Słowianom należy.

Po przemowie tej, nagrodzonej oklaskami, przystąpiono do wyboru prezydyum kongresu. Jednym z zastępców przewodniczącego wybrano p. Schillera z Krakowa. — Przewodniczący z wyboru, p. Czech, powitał przybyłych na kongres gości, pomiędzy nimi posła krakowskiego, dra Petelenza. Po odczytaniu listy honorowych prezesów zjazdu, przystąpiono do obrad, o których poda wasz korespondent wiadomości w przyszłym liście.

Kronika.

Kraków, 10 czerwca.

Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. w Krakowie. Wiceprezydent Rady szkolnej dr Dembowski zwiedzał dziś w dalszym ciągu zakłady szkolne w Krakowie. Między innemi był p. wiceprezydent w krakowskiej Akademii handlowej i z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwał się przebiegowi nauk. Następnie odwiedził seminaryum nauczycielskie męskie i był obecnym na egzaminie dojrzałości.

Jak się dowiadujemy, dr Dembowski dziś opuszcza Kraków i udaje się do Wiednia.

Wycieczka z Warszawy. Komunikują nam: Dwadzieścia dziewcząt, kończących szkołę ochroniarek p. Celiny Bronowskiej w Warszawie, przybędzie dnia 22 b. m. na tydzień do Krakowa w celu zwiedzenia pamiątek naszego miasta. Pod przewodnictwem przełożonej pani C. Bronowskiej dziewczęta na czas pobytu w Krakowie zamieszkają w internacie dla studentek p. Zaborskiej. Po drodze wycieczka zwiedzi Częstochowę. W internacie p. Zaborskiej bawić będzie również dnia 24 b. m. wycieczka pań z Wielkopolski, pod przewodnictwem p. Zofii Sokolnickiej, które przybywają na letnie kursa uniwersyteckie.

Wycieczka teatralna. Po skończeniu sezonu dramatycznego w teatrze miejskim wyjeżdża grono artystów naszej sceny na szereg przedstawień do Królestwa Polskiego. — Artyści krakowscy zaczynają przedstawienia w Sosnowcu (dnia 15 b. m.), poczem kolejno wystąpią w Częstochowie, Piotrkowie, Łodzi i Kaliszu. Repertuar obejmuje sztuki: Wujaszek Wania“ Czechowa, „Miłość czuwa“ Caillaveta i Flersa, „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej i krotochwilę Kraatza „Zażarty automobilista“. Skład trupy stanowią: panie Arkawinówna, Czechowska, Janiczówna, Modzelewska, Słubicka, Żmijewska; pp. Jednowski, Leszczyński, Rojewski, Stanisławski, Szymborski, M. Węgrzyn; nadto bierze udział w wycieczce nowy dyrektor teatru łódzkiego p. Zelwerowicz, którego miasta Królestwa będą miały możność poznać jako aktora jeszcze przed objęciem dyrekcyi. Kierownikiem artystycznym całego przedsięwzięcia jest p. Jednowski, który już w zeszłym roku urządził podobną wycieczkę, zdobywając wszędzie zespołowi krakowskiemu gorące uznanie.

Z teatru miejskiego. Impresaryo teatru japońskiego pani Hanako zawiadomił dyrekcyę teatru miejskiego, iż przyjazd rzeczonego teatru do Krakowa nie może dojść do skutku z powodu niedyspozycyi pani Hanako. Wobec tego we czwartek dany będzie „Car Samozwaniec“ p. Nowaczyńskiego po cenach popularnych.

Krak. Tow. ratunkowe udzieliło w maju pomocy 556 razy (w nocy 116). Udzielono jej 384 mężczyznom, 138 kobietom, 34 dzieciom, w 54 przypadkach wewnętrznych, 384 chirurgicznych, 3 samobójstwach.

Niedotrzymana zapowiedź. Zarząd kąpielowy w Swoszowicach ogłosił, że od 1 b. m. komunikacyę między Swoszowicami a Krakowem utrzymują omnibusy dwa razy dziennie. Do dziś dnia ani razu omnibusu nie było. Interesowani za naszem pośrednictwem zapytują się, dlaczego tak się dzieje?

Fałszywe 5-koronówki pojawiły się temi dniami w Krakowie. Wczoraj popołudniu zakwestyonowała policya fałszywą monetę 5-koronową u jednej z przekupek na Małym Rynku. Miała ona ją otrzymać przy zakupnie od jakiejś pani. Fałszywa moneta jest nader udatnie sfabrykowaną i łudząco podobną do monet prawdziwych. Dopiero przy dokładniejszem obejrzeniu można dostrzedz pewne różnice. Policya wdrożyła w sprawie tej dochodzenia.

Z sali sądowej. (Nałogowy złodziej). Rozprawa dwudniowa przeciw Józefowi Makule, false Domańskiemu, dziś zakończyła się. Wobec zeznań świadków, wina oskarżonego została stanowczo stwierdzona, tem bardziej, iż Makuła sam w części przyznał się do zarzuconych mu czynów.

Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok, skazujący Józefa Makułę, jako winnego zbrodni nałogowej kradzieży, na cztery lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

O nadużycie władzy urzędowej. Rozprawa przeciw Wiktorowi Kielarowi, b. naczelnikowi kancelaryi sądu powiatowego w Krakowie, rozpisaną została na trzy dni i rozpocznie się w poniedziałek 15 b. m. — Obronę oskarżonego objął adwokat dr Lewicki.

Z kraju.

Skawina, 9 czerwca. „Sokół“ skawiński urządza 5 lipca (w niedzielę) we własnym parku i gmachu wielki festyn, w program którego wchodzą ćwiczenia druhów i zabawy towarzyskie. Początek festynu o godzinie 2 po południu, a wieczorem o godz. 8 tańce w sali „Sokoła“. Festyn odbędzie się bez względu na pogodę.

W Szczucinie — jak nam piszą — miejscowe Koło Towarzystwa szkoły ludowej urządza dnia 14 b. m. festyn na dochód Towarzystwa. Zawiązany w tym celu komitet festynowy czyni wszelkie wysiłki, aby zacnym gościom chwile pobytu nad Wisłą uprzyjemnić. Zważywszy piękne cele a trudności, jakie ma do zwalczania tamtejsze Koło miejscowe Towarzystwa szkoły ludowej, zaznaczyć należy, że niemal obowiązkiem jest naszej publiczności uszanować jego zabiegi, stając licznie w szeregach uczestników tej rozrywki. Wszystkie okoliczne Koła Towarzystwa szkoły ludowej zostały zaproszone, a dla wygody zaproszonych gości wyjednał komitet od dyrekcyi kolejowej pociąg nadzwyczajny, odchodzący w nocy ze Szczucina, aby goście mogli bez przeszkody wracać do domu. Po festynie wieczorem odbędą się tańce.

Jaworzno, 9 czerwca. Wczoraj mieliśmy prawdziwą biesiadę z powodu urządzenia w sali tutejszego „Sokoła“, koncertu 10-letniej Helusi Adamskiej z współudziałem pp. Kajetana Kopczyńskiego, artysty-śpiewaka, oraz Maryana Rudnickiego, pianisty. Licznie zebrana publiczność, przeważnie miejscowa inteligencya, nie skąpiła występującym zasłużonych rzęsistych oklasków, a w szczególności małej, nader miłej i bardzo sympatycznej Helusi, za jej doskonałą grę na skrzypcach. Młodziutkiej utalentowanej Helusi uśmiecha się świetna przyszłość artystyczna.

Bochnia, 7 czerwca. (Jubileusz papieski. Wieczorek). Dnia 31 maja b. r. odbyła się u nas uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłańskiego papieża. Po sumie z kazaniem, wygłoszonem przez ks. Nalepę, katechetę gimnazyalnego, ruszył imponujący pochód przy dźwiękach dwóch muzyk do Sokoła. Wzięły w nim udział szkoły, korporacye ze sztandarami, władze miejscowe i publiczność. W parku Sokoła odśpiewano kantatę, a po zagajeniu uroczystości przez burmistrza, wyjaśnił prof. E. Kozłowski w dłuższem przemówieniu znaczenie uroczystości, poczem po odśpiewaniu i odegraniu pieśni, ruszył pochód z powrotem do miasta. Rano tego dnia odbył się poranek jubileuszowy dla uczniów w gimnazyum, a w poniedziałek odbyła się w szkole wydziałowej żeńskiej uroczystość dla uczennic. We wtorek zaś odbył się w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej żeńskiej uroczysty wieczór dla publiczności.

Dębica, 9 czerwca. Egzamin dojrzałości w gimnazyum dębickiem — pierwszy w tym zakładzie — odbył się w dniach od 29 maja do 4 czerwca b. r. pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, p. Emanuela Dworskiego. — Do egzaminu zgłosiło się 37 uczniów publicznych, 1 prywatysta i 1 eksternista. Uznani za dojrzałych z odznaczeniem: Dintenfass Isser, Gołąb Franciszek, Kruknrka Józef, Matras Zygmunt, Pasella Władysław, Pełdyak Władysław, Szczerbiński Jan, Szczerbiński Ludwik, Urbanek Michał. Uznani dojrzałymi: Beim Izydor, Bełkota Józef, Bielatowicz Franciszek, Broniowski Stanisław, Buda Franciszek, Gutmann Majer, Hausner Henryk, Hendzel Franciszek, Hubicki Władysław, Jenner Mieczysław, Jurek Antoni, Kargol Adolf, Kiełbasa Jan, Kliś Józef, Majewski Eugeniusz (pryw.), Muniak Józef, Niehthauser Kopel, Salomon de Friedberg Sydon, Saprun Szymon (ekst.), Seipelt Roman, Sęk Władysław, Stachnik Jan, Stachnik Tomasz, Superson Jan, Uhniat Franciszek, Walczak Kazimierz. — 4 abituryentów reprobowano na pół roku.

Za pochwalanie morderstwa. Z Przemyśla donoszą: W ubiegłym tygodniu odbyły się dwie rozprawy o przestępstwo z § 305.

Pierwsza sprawa miała się w ten sposób: Nazajutrz po zamordowaniu namiestnika, t. j. 13 kwietnia, faktor Rubin Stryjer, spotkawszy się na ulicy w Jaworowie z oficyałem podatkowym Michałem Skalskim, zapytał go, czy słyszał o zamordowaniu namiestnika. Oskarżony na to zapytanie odpowiedział: „już mu się to dawno należało“. Trybunał zasądził Skalskiego na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

W drugiej rozprawie stanął przed trybunałem Piotr Sztajer ze Sądowej Wiszni. Geneza tej sprawy jest następująca: Dnia 17 kwietnia b. r. w szynku Sternlicha w Sądowej Wiszni między wielu zebranymi tam gośćmi opowiadał oskarżony Piotr Sztajer o zamordowaniu ś. p. Potockiego, przyczem chwalił Siczyńskiego, powtarzając z przekonaniem: „Ten Siczyński to „fajny odważny chłopak“. Zamordowany namiestnik, to był polski król, już umarł! Żeby tak wszystkim polskim królom zrobili, jak jemu! Kto wie, co się będzie działo“. Trybunał skazał go na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

Tarnopol, 7 czerwca. (Egzamin dojrzałości.) — W polskiem gimnazyum zdało 31 uczniów maturę; reprobowano dwóch eksternistów. Za dojrzałych uznani: Akselrad Adolf, Bruksdorf Bezion, Dworzański Tomasz, Feldman Dawid (z odznacz.), Gostkowski Zygmunt, Grossmann Daniel, Herzberg Mendel, Klinger Schaje, Kosser M., Lachowicz Wojciech, Lewinter Dawid, Lippe Chaim (z odzn.), Łomnicki Maryan (z odzn.), Mazurkiewicz Stanisław, Mossing Dawid, Nachnen Józef, Poborylee Markus, Pustelnik Ludwik, Pydles Salomon, Rathauser Izaak, Rathauser Salomon, Rubin Leib, Schmetterling Ch. (z odznacz.), Schützer Izaak, Sommerstein Marcin, Tarnowicz Ignacy, Tomczuk Jan, Türk Norbert, Landau Ludwik, Flammówna Pajo, Flammówna Rachela.

W szkole realnej zasiadało 36 uczniów: z tego zdało 29, 7 reprobowano na pół roku. Kilku uczniów odstąpiło od matury. Za dojrzałych uznani zostali: Amarant Izydor, Barbasz Michał, Bernstein Mozes, Borodyewicz Eugeniusz, Csillich Bronisław, Domanasiewicz Michał, Eckhaus Eisig, Freidenthal Dawid, Friedmann Ludwika, Fruchtmann Jakób, Goldberg Schaje, Grünberg E., Kleinberg I., Knapik Jan, Krell Chaim, Leiner Abraham, Lindenman Izrael, Margulies Ozyasz, Oleksyncer H., Parnas Hersz, Reder Jona, Ruth Józef, Schalit J., Schmutz Jonasz, Szwajkowski Henryk, Than Mojżesz, Wachmann Józef (z odznaczeniem), Weitzman Leon, Wurzel Zygmunt.

Poświęcenie domu Kółek rolniczych. Piszą nam z Tarnopola: Dnia 31 maja odbyło się we wsi Łozowej poświęcenie i otwarcie własnego domu Kółka rolniczego, które istnieje w tej wsi od lat kilkunastu. Dom zbudowano ze składek i każdy z członków dawał oprócz tego część robocizny. W domu znajduje się Kółko rolnicze, sklep i czytelnia T. S. L. Poświęcenia dokonał ks. Trombecki w obecności Polaków z całej wsi, delegatów innych Kółek, oraz reprezentantów zarządu powiatowego z Tarnopola pp. Cicimirskiego i Zajączkowskiego, którzy wygłosili odpowiednie przemowy.

Pięćdziesięcioletni jubileusz gimnazyum w Drohobyczu odbędzie się w dniach 23 i 24 czerwca b. r. Bliższe szczegóły, wraz z dokładnem oznaczeniem programu, uczestnicy otrzymają po nadesłaniu należytości za kartę udziałową w kwocie 18 K, która uprawnia do biletu wstępu na koncert (3 K), na wspólne zebranie (10 K) i do książki pamiątkowej (5 K). Uczestnicy, którym stosunki pozwalają wziąć tylko częściowy udział w obchodzie, nie są obowiązani do nabywania pełnych kart udziałowych. Wymienioną kwotę wraz z podaniem adresu należy przesłać na ręce dyrekcyi gimnazyum w Drohobyczu najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. Umieszczeniem gości zamiejscowych zajmie się komisya kwaterunkowa.

Brody, 9 czerwca. Grasująca u nas szkarlatyna zabiera w ostatnich dniach także ofiary w starszych. Głównie nawiedza epidemia biedniejszą ludność żydowską. Szkołę izraelicką zamknięto na 2 tygodnie.

Rada szkolna okręgowa zniosła po wsiach popisy publiczne, wychodząc z tego stanowiska, że jest to zbyteczne; również zniosła po miastach uroczyste zakończenia roku szkolnego.

Bawił tu delegat ministerstwa handlu, inżynier St. Till, który na zwołanem zgromadzeniu przemysłowców przedstawił korzyści, jakie mieć mogą z działu „Gewerbe-Förderung“, utworzonego przy tem ministerstwie i przyrzekł im poparcie ze strony ministerstwa.

Ze świata.

Z Warszawy. (Politechnika warszawska. — Intrygi Maryawitów. — Odsłonięcie tablicy Staszica. — Z sądu wojennego: wyroki i egzekucye).

— Kancelarya politechniki warszawskiej otrzymała zawiadomienie, że ministerstwo handlu zamierza wznowić wykłady w politechnice w roku bieżącym, co zależy od zatwierdzenia etatów dla politechniki dońskiej w Nowoczerkasku, do której wysłano profesorów politechniki warszawskiej, oraz przekazano jej środki. Etaty politechniki dońskiej zatwierdzone będą prawdopodobnie w jesieni, poczem fundusze politechniki warszawskiej będą wolne, — wykłady więc byłyby wznowione w początku listopada.

— Maryawityzm zaczyna odsłaniać przyłbicę. Okazuje się, że poparcie, jakiego mu udzielał rząd rosyjski, oparte na zasadzie „divide et impera“ było zgoła nie bezinteresowne. Jak z Petersburga donoszą, podczas przyjmowania Słowian w Petersburgu, dzięki gadatliwości p. Werguna, została odsłonięta tajemnica, bardzo doniosła, bardzo bolesna, dotychczas przed opinią polską pilnie ukrywana. Oto Jan Kowalski, „najprzewielebniejszy minister generalny związku Maryawitów“, czyli mówiąc mościej, biskup sekty, podczas pobytu swego w Petersburgu, naradzał się z W. W. Komorowem nad sposobem oderwania Polski od Stolicy Apostolskiej.

— W sobotę odsłonięto w Warszawie na Kanonii na domu Nr. 8 tablicę pamiątkową na cześć ks. Stanisława Staszica, ongi właściciela tej kamienicy, w której pierwotnie w latach 1818—1842 mieściło się b. Towarzystwo przyjaciół nauk. Poświęcenia wobec członków Towarzystwa opieki nad zabytkami i jego komisyi Starej Warszawy, przedstawicieli prasy i zaproszonych gości, dokonał kustosz zabytków kościelnych archidyecezyi warszawskiej, ks. kan. Hipolit Skimbrowicz. Tablicę z białego marmuru umieszczono ponad sienią wchodową na wysokości pierwszego piętra. Napis na niej opiewa: „Wskrzesiciel ducha obywatelskiego, mędrzec, dobroczyńca, ofiarodawca miliona dla narodu, Stanisław Staszic, ur. 1755, zmarły jako minister stanu w r. 1826, w tym domu umieścił tymczasowo Towarzystwo przyjaciół nauk“.

W przyszłym tygodniu nastąpi odsłonięcie tablic pamiątkowych: Antoniego Malczewskiego i Juliusza Słowackiego przy ulicy Elektoralnej, oraz Stanisława Moniuszki przy ulicy Mazowieckiej.

— Sąd wojenny sądził wczoraj sprawę o zamordowanie rotmistrza żandarmeryi Michajłowa, dokonane dnia 4 marca b. r. w Radomiu. Jako winnych popełnienia tego morderstwa sąd skazał Juliana Łuszczyńskiego, Stanisława Domańskiego, Maryana Muszalskiego, Grzegorza Gerbowskiego i Zdzisława Jana Szenka, ogółem osób 6 na śmierć przez powieszenie,

Z Łodzi. (Z sądu wojennego).

— Ubiegłej nocy wykonano w więzieniu przy ul. Długiej wyroki śmierci na 4 skazanych. Powieszeni zostali: Aleksander Włoszczański, Stan. Olesinkiewicz, F. Niga i Bol. Strzała. Współskazańcowi Wład. Mintusowi karę śmierci zamieniono na dożywotnie ciężkie roboty.

Sąd wojenny skazał następnie na śmierć przez powieszenie: Karola Banaszkiewicza i Szymona Gralaka, za szereg napadów bandyckich. Walentego Nowickiego za zranienie strażnika Górniaka strzałem z rewolweru. Wład. Włodarczyka, Lucyana Zajączkowskiego i Bolesława Waryaka za zbrojne napady bandyckie.

Proces o pogrom białostocki. Wczoraj rozpoczął się proces o pogrom w Białymstoku. Oskarżonych jest 36 osób. Świadków staje 315, z czego 200 wezwała prokuratora. Ze strony poszkodowanych występują adwokaci: Chomentowski, Hilersohn i Weisman oraz Skariatin. Proces będzie trwał około 2 tygodni.

Zjazd słowiański w Karlsbadzie. Na telegraficzne życzenie członków nowego „Słowiańskiego Towarzystwa“ w Moskwie, posłał redaktor rosyjskiego „Karlowarskiego Listoku“ I. V. Aleksander prośbę do Rady miejskiej w Karlsbadzie o udzielenie sali na zebranie przedstawicieli słowiańskich narodów w dniu 28 b. m., aby się na miejscu mogli przekonać, czem zawiniła „Slovanská Beseda“, że Niemcy zniszczyli jej budowę. Na wiec otrzymają zaproszenie przedstawiciele prasy europejskiej i karlsbadzka Rada miejska.

Z Pragi wyjedzie do Karlsbadu osobny pociąg. Wycieczka złoży wieńce na pamiątkowych tablicach Mickiewicza, Jungmana i Gogola. Zgłoszenia do pociągu osobnego przyjmuje I. V. Aleksander, redaktor „Zvěsti“ w Pradze (Praha-Žižkov).

Zabicie redaktora. W Linzu znalazł patrol policyjny w nocy z soboty na niedzielę mężczyznę leżącego na ulicy w stanie bezprzytomnym. Był to redaktor dziennika „Linzer Tagespost“, Adolf Huber, który umarł nazajutrz nie odzyskawszy przytomności. Policya stwierdziła, że napadli go trzej mężczyźni i tak ciężko pobili, że nastąpił krwotok w mózgu. Huber liczył 34 rok życia.

Zamach na kościół. Gdy w niedzielę rano w kościele św. Pawła, należącym do zakonu Dominikanów w Berlinie, zgromadziła się tłumnie pobożna publiczność, doniesiono księdzu, że na strychu powstał ogień. Ksiądz, wiedząc, że najlżejszy alarm spowoduje panikę, szepnął do odprawiającego mszę kapłana, ażeby się pospieszył, następnie zaś, chodząc pośród publiczności, wzywał ją, bez podania powodu, ażeby opuściła kościół. Gdy pierwsze osoby znalazły się przed kościołem, ujrzały nadjeżdżającą straż ogniową, która wkrótce pożar stłumiła. Stwierdzono, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka i to aż w 10 miejscach. Napojone naftą, łatwo zapalne przedmioty, były nagromadzono, a między niemi płonęły świece, które jeszcze znalazła straż ogniowa. Chodziło o wywołanie popłochu i rabowanie publiczności i kościoła, na szczęście uniknięto wszelkiego wypadku.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana". Wystawa projektów konkursowych na dwór w Oginogórze potrwa tylko do niedzieli 14 b. m. włącznie. Projekty znajdują się na wystawie budowlanej w gmachu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28). Otwarta od 9 do 1 i od 3 do 7; w niedzielę od 9 do 1.

Krak. Koło filologiczne. Walne zgromadzenie odbędzie się we czwartek 11 b. m. o godz. 6 wieczór w „Coll. novum".

W Stowarzyszeniu niewiast katolickich odbyło się walne zgromadzenie, celem wyboru zarządu. Ponieważ przewodnicząca pani Turska nie dała się uprosić do pozostania dłużej na swoim stanowisku, zebrane panie, wyraziwszy przez usta p. Anieli Popielówny głęboki żal z powodu jej ustąpienia i najserdeczniejsze podziękowanie za jej gorliwą, umiejętną i bogatą w rezultaty pracę, wybrały prezesową p. Maryę Woźniakowską.

Dnia 4 b. m. odbyło się uroczyste pożegnanie p. Turskiej przy bardzo licznym udziale zgromadzonych pań. — Na gorące słowa p. Straszewskiej, podnoszące zasługi ustępującej prezesowej podziękowała p. Turska z głębokiem wzruszeniem, zaznaczając, jak jej było miło pracować w tem gronie i jak pamięć tych czasów i tego dnia na zawsze jej będzie drogą.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało zastępcę oficera rachunkowego Kolomana Druzka, wachmistrza przybocznej gwardyi Eligiusza Szamotę i sierżanta oddziału policyi wojskowej Roberta Willimka asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła Drucka do Łańcuta, Szamotę do Lwowa, Willimka do Białej.

Namiestnik przeniósł koncepistę policyi Józefa Kuczka z Przemyśla do Lwowa.

Z dyecezyi krakowskiej. Odznaczony ust. Exp. can. ks. Andrzej Bodurkiewicz, proboszcz w Paczółtowicach. Konkurs na nowe probostwo w Łękawicy ad Wadowice ogłoszony z terminem do 20 b. m.

Zjazd koleżeński. Upraszam kolegów, którzy w r. 1898 zdawali maturę w gimnazyum św. Anny w Krakowie, o podanie adresów, celem urządzenia zjazdu koleżeńskiego. Jan Kowalikowski, prof. gimn. w Podgórzu.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Car Samozwaniec".

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W piątek 12 czerwca: „Halka".
W sobotę 13 czerwca: „Wesoła wdówka".
W niedzielę 14 czerwca po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Orfeusz w piekle".

Z kalendarza. We czwartek 11 czerwca: Barnaby ap.; w piątek 12 czerwca: Eschila, Jana i Onufrego; w sobotę 13 czerwca: Antoniego z Padwy.

Wschód słońca 11 czerwca o godz. 3 min. 32, zachód o 7 m. 47; długość dnia 16 godzin min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 czerwca temperatura doszedł od 7·6 do 13·6 C.; barometr wahał się. Dnia 10 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·6 mm., termometu 10·7 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika sportowa.

(Polskie Derby w Wiedniu. — Warszawskie Derby. — Wyścigi steeple-chase w Paryżu.)

Wielki sezon wyścigów, gonitw w trabie i konkursów automobilowych w pełni. Jako najważniejszy wypadek chwili, któremu świat sportowy pierwszorzędną przypisuje doniosłość, jest zwycięstwo polskiego konia w wiedeńskiem Derby. Oto, co w szczegółach wczorajszego naszego doniesienia pisze nam nasz korespondent:

(Sz.) O czem mówią w Wiedniu? O Wahrmundzie? O strajku studenckim? O strasznej katastrofie w fabryce, przy której kilkanaście nieszczęśliwych robotników i młodych robotnic zginęło? Nie. Wiedeń mówi o Derby i sensacyjnem zwycięstwie polskiego konia „Intryganta" ze stajni „rosyjskiego księcia" Lubomirskiego z Kruszyny. Jest to istotnie sensacya pierwszorzędna, wobec której nawet „Festzug" jubileuszowy stoi chwilowo na drugim planie. Dzienniki największe i najpoważniejsze nawet umieszczają na dwóch kolumnach sprawozdanie o tem wiekopomnem zdarzeniu, opisują toalety wszystkich pań z „towarzystwa", wymieniają wszystkich i dokładnie podają ilość wozów, automobilów, pociągów i statków, które przywoziły ciekawych widzów i graczy wyścigowych. Z tej oryginalnej w swoim rodzaju statystyki dowiadujemy się, że mimo ogromnej ulewy było na torze ogółem 1458 wozów i automobilów na 6 okrętach przybyło 29.000 osób, a 4 pociągi przywiozły 18.000 osób do Freudenau. Totalizator miał obrót 631.980 koron. „Neues W. Tagblatt" w artykule p. t. „Polskie Derby" drwi z tych wszystkich „znawców", którzy lekceważyli polskiego „Intryganta" i stwierdza, że stajnie niemieckie poniosły „haniebną klęskę". „Neue Fr. Presse" zaś nie chce Polakom zrobić tej przyjemności i konsekwentnie nazywa Lubomirskiego i jego konia Rosyaninami. Dzień przedtem jednakże te same dzienniki rzucały się na „Polaków" za to, że śmią konkurować o Derby austryackie. Dziennik sportowy „Jockey" napisał, że byłoby „Schmach und Schande", gdyby Polak Derby wygrał, zaś „Sportzeitung" drwiła z księcia Lubomirskiego za to, że sprowadził sobie najznakomitszego jeźdźca z Paryża Sterna, który rzekomo pochodzi z Krakowa i wyśmiewała się, że polski jeździec chce na polskim koniu wygrać Derby!

I oto właśnie ten nędzny polski „Intrygant" wyprzedził o 4 długości wszystkie inne konie i faworyta wiedeńskiego. Sensacya — „Schmach und Schande", ks. Lubomirski zaś najlepiej na tem wyszedł, bo wziął pro primo oficyalną nagrodę sto tysięcy koron i wygrał nieoficyalnie przeszło milion koron u rozmaitych bookmakerów, u których, pewny zwycięstwa jeszcze przed tygodniami zakładał się o wysokie sumy, że jego koń wygra Derby! Szczęście, że jest „Festzug" za kilka dni — inaczej Wiedeńczycy nie uspokoiliby się tak prędko po sensacyi polskiego Derby. Nagrodę zdobytą 100.000 koron rozdzielił ks. Lubomirski pomiędzy dżokeja Sterna i trenera H. Reevesa.

Przy tej sposobności godzi się zaznaczyć, że w tych samych gonitwach odniósł drugie z kolei walne zwycięstwo również polski, a raczej „krakowski" koń znanego sportsmena, p. Ignacego Zangena. W biegu, zwanym „Taurus handicap" nagrodę 10.000 koron zdobył jego 4-letni ogier „Pretty Dick" pod Vivianem.

„Intrygant" ks. Lubomirskich, urodzony i wychowany w stadzie kruszyńskiem, jak wiadomo, po świetnej swej karyerze wyścigowej, jako dwulatek wysłany został do Wiednia, gdzie razem z dwoma towarzyszami swej stajni „Batonns Lowe" i „Jasną panią" pozostawał tam w treningu, przygotowywany do najwyższej nagrody austryackiej a trzeciej w Europie (po Derby w Epsom i wielkiej nagrodzie paryskiej).

We środę „Intrygant" wraca do Warszawy, a w sobotę prezentowany będzie na torze publiczności warszawskiej, poczem derbista wiedeński idzie do Moskwy, gdzie walczyć będzie w derby wszechrosyjskiem. Ks. Lubomirscy i p. Stolpe, kierownik stada i stajni w Kruszynie, otrzymali mnóstwo telegramów z powinszowaniami od towarzystw wyścigowych. Towarzystwo wyścigów konnych w Moskwie za usługi położone dla hodowli i chlubną wygraną w derby wiedeńskiem mianowało ks. Lubomirskiego swym członkiem honorowym.

W niedzielę rozegrało się także wielkie Derby na torze warszawskim. Zwycięstwo odniosła tu stajnia młocińska braci Łazarewów. Koń z tej stajni „Gavotte" pod dżokejem Goreckim, pobił stajnię kruszyńską Lubomirskich i zdobył nagrodę rb. 5000 (13.000 K).

W paryskiem „Steppie chase" w Auteuil w niedzielę wielką nagrodę 125.000 franków na mecie 6500 m. zdobył koń „Dandolo" p. Eugeniusza Fischhofa. Ten sam „Dandolo" był już raz, mianowicie w roku 1904, zwycięzcą w tych samych gonitwach. Obecny na wyścigach prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, Fallieres, gratulował p. Fischhofowi, który w dniu 20 maja b. r. zdobył nagrodę prezydenta przy biegach w Auteuil.

Dział ekonomiczny.

✕ Organizacya eksporterów jaj. Celem porozumienia się w sprawie organizacyi eksporterów jaj z zachodniej Galicyi, odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej (Długa 1) ankieta, zwołana na poniedziałek, 15 b. m. godz. 4 po południu. Interesenci, którzyby nie otrzymali zaproszenia na ankietę, zechcą zgłosić się pisemnie do biura Izby.

✕ W sprawie rozwoju przemysłu pończoszkarskiego w kraju. W ostatnich czasach kilka zagranicznych fabryk maszyn pończoszniczych, a także i utworzone przez nie zastępstwa w kraju, rozwinęły żywą akcyę reklamową celem nakłaniania, zwłaszcza ludności uboższych warstw wiejskich i miejskich, do nabywania maszyn pończoszniczych, przyczem obiecuje się nabywcom, że fabryka odbierać będzie od nich każdą ilość wyprodukowanego towaru. Liga pomocy przemysłowej stwierdziła już niejednokrotnie w tym kierunku nadużycia łatwowierności i nieświadomości najbiedniejszych z reguły jednostek, idących ślepo na lep takich obietnic. Aby zebrać w tym kierunku odpowiedni materyał informacyjny i wdrożyć akcyę ochronną, Liga pomocy przemysłowej uprasza wszystkich interesowanych i każdego, kto może udzielić wiadomości o tem, jak poszczególne reklamujące się firmy czeskie i inne w kraju operujące, postępują po dostarczeniu maszyny pończoszniczej i jakie wogóle porobiono na tem polu doświadczenia — o nadesłanie dotyczących wyjaśnień. Adres: Biuro Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie (ulica Słowackiego l. 18).

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 9 czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·— do 24·80, czerwona i żółta 22·80 do 23·50, węgierska 24·— do 24·40; żyto krajowe 18·80 do 20·40, węgierskie 21·— do 22·20; jęczmień na krupy 14·— do 14·80, browarny —·— do —·—, na paszę 12·40 do 13·50; owies z opłatą akcyzową 14·10 do 15·50; proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 15·60 do 16·10; groch 22·50 do 29·—; fasola 16·00 do 26·— wyka 13·50 do 14·60; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 40·—; słoma 7·20 do 8·40; siano 8·— do 9·20; koniczyna pastewna 10·80 do 12·—; ziemniaki 3·60 do 4·—; jaja za kopę 2·90 do 3·40; masło za 1 kg. 2·20 do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 10 czerwca. Cukier mierny 22·70 do 22·80, cukier na grudzień 23·30 do 23·40. Spirytus rezerwow. 61·80 do 62·40.

Budapeszt, 10 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·81 do 10·82; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 7·63 do 7·64; owies na kwiecień 7·38 do 7·39, owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 6·61 do 6·62; kukurydza na maj 6·43 do 6·44; rzepak na sierpień 17·55 do 17·65.

Oferty mierne, chęć kupna silniejsza, usposobienie silniejsze; pochmurno i chłodno.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 czerwca.

Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów teatru miejskiego we Lwowie odbyło doroczne zgromadzenie. Majątek Towarzystwa, które ma cele filantropijne, wynosi 18.000 koron, obrót kasowy doszedł w ubiegłym roku 120.000 koron. Wydziałowi dano absolutoryum, a sprawozdanie rachunkowe za rok 1908 przyjęto do wiadomości. Prezesem wybrano prezydenta Ciuchcińskiego, wiceprezesem p. Władysława Antoniewskiego; do wydziału weszli pp. Paszkowski, Wostrowski, Walewski, Okoński, Pasławski, Jasinski, J. Adam, Lewicki i Szulc.

Pochód próbny grupy z Galicyi wschodniej, mającej wziąć udział w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu, urządzony został, jak już pokrótce donieśliśmy, onegdaj we Lwowie. Około godziny piątej ruszył pochód z alei grabowej przez plac powystawowy. Na czele czterej członkowie „Harmonii" na koniach, grając fanfary i orkiestra „Harmonii". Za nią prowadzący pochód sekretarz Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, p. Sokołowski, na koniu w bogatym kontuszu z białą delią, a dalej grupy włościańskie — więc grupa z Sokolnik, „wesele" i „dożynki", samborska banderya konna, grupy borysławska, zbaraska, berezowska, śniatyńska, tyczyńska, następnie wesele z korowajem, a wreszcie weselne grupy huculskie. Pochód przeszedł 2 razy plac powystawowy, poczem włościanie rozsypali się na boisku, gdzie otoczyły ich tłumy ciekawych.

Próba ta, z której dochód przeznaczono na cele dobroczynne, zasili obficie kasy towarzystw dobroczynnych. Wśród obecnych byli między innymi namiestnik p. Bobrzyński, marszałek hr. Badeni, prezes Koła polskiego dr Głąbiński, prezydent miasta p. Ciuchciński i obaj wiceprezydenci pp. Rutowski i Neumann, grono posłów, grono radnych miejskich i wielu innych.

Grupa wschodnio-galicyjska, złożona z 500 osób i 120 koni, wyjechała wczoraj do Wiednia. Urządzeniem jej zajmowało się Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, ułożeniem poszczególnych grup artyści-malarze prof. Rybkowski, Obst i Rozwadowski.

Zarząd „Kółka geodetów" słuchaczy politechniki lwowskiej poleca pp. inżynierom i geometrom fachowo uzdolnionych kolegów. Adres: Lwów, politechnika.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Ahaswer" (występ p. Przybyłko-Potockiej).
W piątek: „Złodziej" (występ p. Przybyłko-Potockiej).

Zjazd w Rewlu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 10 czerwca.)

Nieogłoszone toasty.

Londyn. Z Rewlu donoszą: Wczoraj wieczorem, podczas objadu na pokładzie jachtu carskiego „Standart", wymienili obaj władcy bardzo serdeczne toasty, których atoli do tej chwili nie ogłoszono. Z jakiej przyczyny — nie wiadomo.

Blady i smutny.

Londyn. Do tutejszych dzienników donoszą z Rewlu, że dotychczasowy przebieg zjazdu jest zadowalający. Car i inni członkowie rodziny carskiej są usposobieni bardzo poważnie, car jest niezwykle blady i smutny, carowa czuje się cierpiącą i podróż morska źle oddziałała na jej zdrowie. W Rewlu przyjmowały parę carską dzieci szkolne.

Przymierze w innej formie.

Londyn. „Times" i inne dzienniki stwierdzają, że zjazd w Rewlu ma charakter czysto pokojowy, że nie zwraca się przeciwko żadnemu innemu mocarstwu i że niema mowy o tem, aby tam zawiązane zostało nowe trójprzymierze, natomiast przyjdzie zapewne do skutku pewnego rodzaju „entante cordiale" między Rosyą, Anglią i Francyą co do sprawy bałkańskiej, zwłaszcza co do sprawy macedońskiej.

Liga.

Petersburg. Między zastępcami grup politycznych toczą się rokowania o utworzenie stałej ligi angielsko-rosyjskiej.

„N. Fr. Presse" o zjeździe.

Wiedeń. „Neue Freie Presse", omawiając zjazd w Rewlu, wskazuje na demonstracyjny prawie jego charakter z powodu obecności tylu ministrów z obu stron. Dziennik ten zastanawia się nad możliwemi celami tego zjazdu i podnosi, że zjazd wywołać musi zaniepokojenie, bo widocznie zwraca się przeciwko Niemcom. Zjazd może mieć zgubne następstwa.

O zjeździe w „N. Fr. Presse" zabiera także głos prof. Delbrück. Podnosi on, że prawdopodobnie Francya pragnie ściślej połączyć się z Anglią i Rosyą w celu zmiany umowy w Algeciras. Zresztą w Anglii panuje przekonanie, że Niemcy są dla Anglii najniebezpieczniejszym konkurentem i że wpływ Niemiec należy wszędzie osłabiać, szczególnie na Bałkanach.

Emigranci z Bośni.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi, że bawiący w Serbii emigranci z Bośni i Hercegowiny nadesłali do cara i króla Edwarda depeszę, serdecznie witającą ich zjazd i z prośbą o zajęcie się losem Bośni i Hercegowiny, co do których nie dotrzymano przyrzeczeń, danych przed 30 laty na konferencyi wielkich mocarstw w Konstantynopolu.

Zaburzenia w Persyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 czerwca).

Pod osłoną Rosyi.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Teheranu: Przed parlamentem obozuje oddział wojska z armatami.

W mieście panuje wzburzenie. Władzę nad miastem powierzył szach rosyjskiemu komendantowi brygady kozackiej. Połączenie telegraficzne z Europą przerwane. — Przed pałacem letnim szacha w Baaghza stoją 4 armaty. Wyloty armat skierowane na Teheran. Parlament wysłał ponownie pismo do szacha.

Strajki w uniwersytetach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 10 czerwca.)

Opinia rektorów.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi kilku rektorów u dra Ćwiklińskiego, szefa sekcyi w ministerstwie oświaty, zaznaczyła się różnica zdań. Większość rektorów oświadczyła się za wcześniejszem zakończeniem półrocza letniego, czemu ministerstwo oświaty się sprzeciwia, półrocze letnie bowiem zaledwie niedawno się rozpoczęło i tak jest krótkiem. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego również oświadczył się przeciw wcześniejszemu zamknięciu uniwersytetów na letnie półrocze.

Odwrót senatu wiedeńskiego.

Wiedeń. Deputacya senatu uniwersyteckiego pod przewodnictwem rektora przyjęta dziś została przez ministra oświaty w sprawie strajku studentów. Po tem przyjęciu senat uchwalił rezolucyę tej treści, że nabrał przekonania, iż obecna sytuacya polega jedynie na nieporozumieniach i na rzeczowej tylko różnicy zdań, dalej, że niema podstawy do przypuszczenia, jakoby wolność nauki była zagrożona.

Uniwersytet w Insbruku.

Insbruk. Wydział prawniczy tutejszego uniwersytetu zamierza odnieść się do trybunału administracyjnego z zażaleniem przeciw rozporządzeniu ministerstwa oświaty, zakazującemu odbywania seminaryów i wykładów z prawa małżeńskiego prof. Wahrmunda.

Insbruk. Tutejszy komitet strajkowy studentów postanowił wytrwać w strajku.

Insbruk. Prof. Wahrmund oświadczył, że wszelkie pogłoski, jakoby przeniesiony być miał na inny uniwersytet, są nieprawdziwe.

Wytrwać w strajku.

Wiedeń. Komitet strajkowy studentów wolnomyślnych postanowił dalej prowadzić akcyę strajkową.

Wiedeń. Dziś po południu nadeszła do tutejszego komitetu strajkowego studentów od studentów wolnomyślnych z Insbruku depesza tej treści, że cofnięcie się prof. Wahrmunda nie jest dla nich miarodajnem i że dla zabezpieczenia wolności nauki uważają dalszy strajk za potrzebny.

Wiedeń. Deputacya strajkujących studentów udała się dziś do senatu akademickiego z prośbą, ażeby popierał ją w walce o wolność nauki.

Praga. Z powodu nowego zwrotu w sprawie Wahrmunda studenci tutejsi wysłali deputacyę do Wiednia w celu naradzenia się co do dalszych kroków z wiedeńskim komitetem strajkowym.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 10 czerwca.)

Interpelacye.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyj zabrał głos minister handlu Fiedler i odpowiedział na wniesioną dziś interpelacyę w sprawie katastrofy i pożaru w fabryce celuloidu w Wiedniu.

Obrady nad budżetem.

Nastąpiły dalsze obrady nad budżetem. Zabiera głos p. Jarosz (soc. dem.).

Po pos. Jaroszu przemawiał pos. Redlich, zajmując się przeważnie sprawą Wahrmunda, poczem zabrał głos pos. Breiter.

Posiedzenie trwa dalej.

O podatek od wódki.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya w sprawie podatku od wódki. Deputacya ta, w skład której wchodzą między innymi ks. Paweł Sapieha, hr. Rey i dr Witold Lewicki, była w tej sprawie tak u prezesa Koła Głąbińskiego, jak i u ministra skarbu Korytowskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 czerwca.

Wyroki śmierci bez końca.

Berlin. Do tutejszej „Vossische Zeitung" donoszą z Warszawy, że tamtejszy sąd wojenny znów wydał siedm wyroków śmierci, a sąd wojenny w Łodzi ośm takich wyroków.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Duma po załatwieniu pomniejszych przedłożeń przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa wojny. Referent październikowiec Guczkow podkreślił, że ministerstwo wojny wprawdzie wstąpiło na właściwą drogę, wiodącą do reform, stąpa jednakże na niej zbyt powoli. Powodem obecnej dysharmonii jest między innemi ta okoliczność, że kilkunastu wielkich książąt, którzy dzięki swemu urodzeniu są nieodpowiedzialni, stoi na czele rozmaitych gałęzi działu wojskowego. Skrajna prawica zaprotestowała przeciw wciąganiu w dyskusyę członków domu cesarskiego. Na tem obrady przerwano.

Bandy w Macedonii.

Sofia. Dnia 7 b. m. banda grecka napadła na bułgarską miejscowość Viszoni i zabiła 8 kobiet i 2 mężczyzn, zraniła dwie kobiety.

Nowy strajk w Paryżu.

Paryż. Związek robotników budowlanych wydał dzisiaj w nocy odezwę, która wzywa robotników budowlanych, iżby wieczorem zgromadzili się dla powzięcia uchwał wobec postępowania rządu względem strejkujących w Vugnaux. — Sądzą, że chodzi o 24 lub 48 godzinny strajk generalny.

Pruski policyant bandytą.

Wrocław. W Katowicach aresztowano asystenta policyi Dominika, ponieważ zagroził w liście anonimowym pewnemu obywatelowi śmiercią, jeżeli pod wskazanym adresem nie złoży sumy 10.000 marek.

Sprawa Eulenburga.

Berlin. Obrońca księcia Eulenburga, adwokat Wronker, otrzymał już akt oskarżenia przeciwko księciu Eulenburgowi. Jak słychać, prokuratorya wezwie na rozprawę 30 świadków dowodowych. Rozprawa odbędzie się albo w końcu bieżącego, albo w początku przyszłego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy **o Towarzystwie „Szkoły ludowej".**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Leontyna Infeldówna
Samuel Pitzele
zaręczeni.
Kraków. Rotterdam.

Giełda.

Wiedeń, 10 czerwca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:	
austr. Zakł. kredyt.	628 75
węg. „ „	746 25
Anglobanku	296 50
Unionbanku	538 50
Laenderbanku	441 50
Bankvereinu	521 25
Bodencredit	1057—
Gal. Banku hipot.	— —
Kolei państw.	692 50
„ południowej	130 —
„ Elbethal	448 —
„ północnej	5390—
„ Czerniow.	566 —
Alpiny	653 —
Rima Muranyi	554 50
Prag. Tow. żel.	2656—
Fabryki broni	535 —
Tureckie tytoniowe	420 75
Gal. Tow. kop. n.	556 —

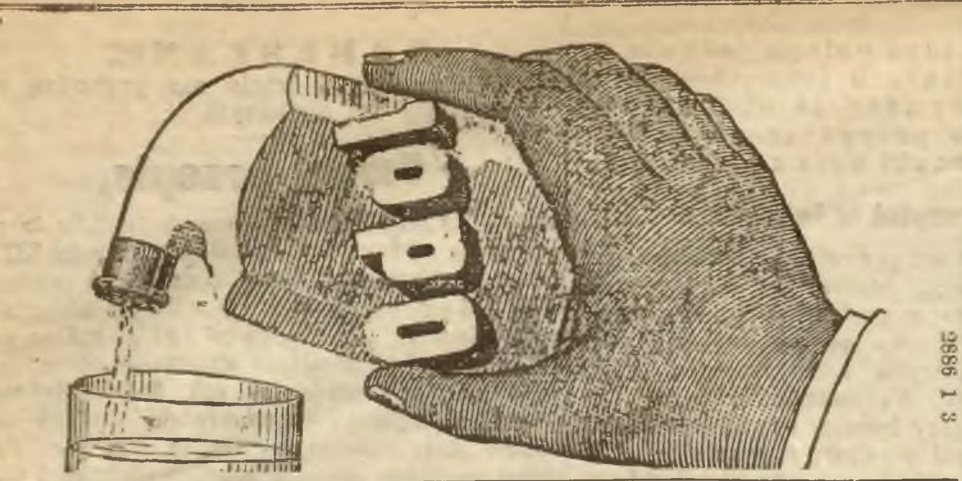
Oblig. węg. indemn.	93 25
Renta majowa	97 25
Austr. Renta kor.	97 40
Węg. „ „	93 30
56 l. Listy T. kr. s.	94 40
4% Listy Banku hip.	94 25
4½% „ „ „	100 05
6% „ „ „	110 50
4% „ „ kraj.	94 75
4½ „ „ „	100 80
4% Gal. Obl. prop.	97 85
4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
4% Poż. m. Lwowa	94 15
Losy tureckie	187 50
Marki	117 65
Ruble	251 75
Rosyjska pożyczka	96 55

Usposobienie: Po silnym przebiegu uciskała słaba zagranica i lokalne wypłaty w akcyach kolei państwowych.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

10 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy sast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97 —
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	113 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	575 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 30	97 80
„ „ „ srebrna	97 30	97 80
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90



3886 1 3

Tylko za utrzymanie

wyjedzie kwalifikowana nauczycielka na wieś lub do miejscowości klimatycznej w charakterze nauczycielki lub towarzyszki. Zgłoszenia pod A. Z. post. rest. Chrzanów. 3183 1 3

Poszukuję

spólnika z kapitałem 30.000 K do prowadzenia interesu przemysłowego bez ryzyka z zyskiem rocznym 24.000 K. Współudział pożądany lecz niekonieczny. Adres: „Remo“ post. rest. Lwów. 3181 1 6

300 do 500 koron

daję natychmiast za wyrobienie mi posady pomocn. buchaltera, korespondenta. lub kasyera za kaucyą, w jakiejkolwiek instytucyi w Krakowie. Zgłoszenia pod „Juvenes“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3189 1 3

Wózek dla chorego

i mikroskop tanio do sprzedania. Bracka l. 5. Stróż wskaże. 3287

Droguerya

w Krakowie poszukuje magistra farmacyi lub egzaminowanego drogisty. Posada zaraz do objęcia. — Zgłoszenia pod „Droguerya“ poste restante Kraków. 3191 1 6

Rutynowanego

buchaltera-bilansisty

ze znajomością korespondencyi polskiej i niemieckiej oraz czynności bankowych poszukuje **Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.** Posada jest zaraz do objęcia. Oferty z odpisami świadectw przyjmuje powyższy Zakład.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3197 1 4

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, piania i harmonium,

poleca 516 116 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie Mor. i innych fabryk oraz największy skład gąbek i kredy. — Polecamy także

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena 4 K za 5 kg. brutto opłatnie, oraz do tego samego celu

HYDROLIN

mający nadto tę własność, iż nie plami i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u 3924 1 4

Reima i Ski

Kraków, Rynek, Linia A-B.

Praktykant

z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu towarów kolonialnych, win i delikatesów **M. Ogiełskiego** przy ul. Karmelickiej 24. 3198 1 3

Korespondenta

biegłego w polskiej korespondencyi handlowej potrzeba zaraz do zajęć od 3-ej do 7-ej pop. Zgłaszać się bezzwłocznie — Floryańska 40, S. de Piwar. 3194

W górskiej uroczej okolicy

w miasteczku z kąpielami Dunajca otrzyma osoba, chcąca pożyczyć 4000 K, kompletne utrzymanie przy inteligentnem bezdzietnem małżeństwie. Zwrot kapitału stosownie do umowy. Bezpieczeństwo na realności. — Zgłoszenia: F. Karasiński poste rest. Szczawnica. 3184 1 3

Opiekun

poszukuje tą drogą dla swej wychowanki towarzysza życia. Urzędnicy od lat 28 do 35 mają pierwszeństwo. Posag jest mały. Na anonimy nie odpowiada. Listy odbiera do 15 czerwca pod K. E. poste restante Kraków. 3046 3 3

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 1 do 15 czerwca. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę

Wspaniały nowy program!

Nowość: Spokojny dom, groteska w 1 akcie z francuskiego.

Trupa Laares (6 osób), fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i piruetami. Madge and Nellie Perry, najlepsze duetystki Nowego Jorku. The Maroccos, fenomenalni ekscentr. żonglerzy maczugami. Sisters Delevines, mistrzowskie artystki w strzelaniu. Roland, niezrównany imitator instrumentów muzycznych. Houa Latouré, teatr miniaturowy. Parodya opery. Nowa serya żywych fotografij.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 39 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 2394 15 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Zbiorowe przygotowania

do egzaminów wstępnych gimn. Wynik zapewniony. „Pewność“ poste restante Kraków. 3198 1 2

Do wynajęcia

4 pokoje, przedpokój, nyżka, kuchnia, od 1 lipca. Ul. św. Krzyża 3, I piętro. 3190 1 0

Mundur

kadecki lub oficerski obrony krajowej i szabla tanio do sprzedania. — Szlak 6, II piętro na lewo. 3192 1 3

Rower „Kuryer“ bardzo tanio do nabycia.

Szczęsny Dembiński, c. k. Urząd cłowy, Dworzec kol. od 9—3. 2926 4 4

ŹRÓDŁA WISŁY.

Willa, 8 pokoi, kuchnia, pralnia elegancko urządzona, położona w lesie, za sezon 1000 K. Właściciel: Bogdan Hoff, Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr. 2968 6 10

Na lato mieszkanie: 2 pokoje i kuchnia przy lesie w pobliżu Kalwaryi, 20 minut od stacyi kolejowej do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Retoryka 12, I. p. 2940 5 5

Domku z ogródkiem

w Krakowie lub na przedmieściu poszukuje się do kupna za umiarkowaną cenę, do 1 października 1908. Zgłoszenia pod K. S. poste restante Kraków. 3085 3 3

Zaraz do wynajęcia

pokój z osobnem wejściem. — Krupnicza 16, II. piętro. 3087 4 5

Dom

z ogrodem owocowym i zabudowaniami gospodarskiemi, położony na przedmieściu nad Wisłą jest do nabycia za cenę przystępną.

Wiadomość w sklepie optycznym J. Tomaszkiewicza, ul. Floryańska 2. 3109 3 3

Akuszerka

z Warszawy mieszka obecnie ul. Zwierzyniecka 22 i poleca się nadal jako zdolna i praktyczna akuszerka. A. P. 3185 1 3

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka Kraków, Szewska 5.

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor. 3152 1 10

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 9548 5 0

Fabryka założona przed 150 laty.

Czy czernidło do obuwia! — Czy krem połyskujący!!!

Żądać zawsze tylko

przetworów FERNOLENDTA.

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT

Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.** 2616 5 6

NOWO WYDANY

Wielki katalog przyborów sportowych

zawierający

plan placu tenisowego — ceny wszelkich przyborów tenisowych, piłek nożnych, kręgli, hamaków, krzeseł i leżaków ogrodowych — przyborów gimnastycznych

oraz przyborów rybołowczych

2747 8 0 wysyła darmo

Magazyn Uniwersalny Roman Drobner,

Kraków, pl. Szczepański 3.





BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Veloury i burki oryginalne sławuckie — Peleryny, pledy i chustki wełniane do okrycia. 2782 3 0

Aptekarza Z. Rittera

Preparaty „Arystokratynowe“

odznaczone złotym medalem i dyplomem honor. na wystawie lekarsko-przyrodniczej i hygienicznej we Lwowie.

„ARYSTOKRATYNA“

proszek toaletowy z zawartością węgliku i pięknym zapachem kwiatów.

MYDŁO ARYSTOKRATYNOWE — KREM ARYSTOKRATYNOWY

są podług obecnego stanu wiedzy najlepszemi środkami do pielęgnowania płci. Preparaty te były badane przez Dra Lustra, specyalistę lekarskiej kosmetyki z Krakowa i uznane za skuteczne, tudzież wolne od wszelkich szkodliwych składników.

Do nabycia we wszystkich drogeryach, aptekach i perfumeryach. — Główna reprezentacya Reim i Sp. w Krakowie. 3170 1 10

POCHÓD JUBILEUSZOWY

DLA PRZYJEZDNYCH DO WIEDNIA!!!

POKÓJ ŚNIADANKOWY i HANDEL DELIKATESÓW

FRANCISZKA TRZEŚNIEWSKIEGO

WIEDEŃ, I., WALLNERSTRASSE 9.

2954 5 5

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 9 0

Każda pani musi się podobać

jeżeli używa naszego **uniwersalnego kremu**, niezawodnie skutkującego środka piękności.

Krem Hansi usuwa czerwone plamy, pryszcze, trądziki i liszaje już w kilku dniach, kto raz użyje kremu Hansi, już się z nim nie rozstaje.

Można przeglądać liczne uznania i co dzień nadchodzą nowe podziękowania.

Krem Hansi leczy rany na ciele i czyni skórę miękką i podatną.

Skutek bezwarunkowo niezawodny.

Chemisches Laboratorium

Wiedeń, VII., Zollergasse Nr. 21. 2933 3 20

Cena 1 K za tubkę, 5 tubek 4 K, 10 tubek 7 K.

Dla letników! Miejscowość bardzo ładna i zdrowa. Mieszkanie w lesie świerkowem, piaski, Wisła i rzeka Regulica. Mogą być dane 2 pokoje z wiktem lub bez. Od Krakowa 5 mil. Stacya kolejowa w miejscu. — Bliższych informacyi udzieli łaskawie Droguerya J. Hanaka, ulica Szewska 5, Kraków. 3171 2 4

Jest do sprzedania

blisko sześć morgów gruntu w Przedmieściu pod Łańcutem lwh. 196 nadającego się do rozparcelowania pod place budowlane i ogrody. Bliższa wiadomość: **J. Z. Rzeszów, Krakowska 23.** 3160 2 6

Osoba inteligentna poszukuje

miejsca na wyjazd do towarzystwa starszej pani. Może się ewent. zająć domem.

Zgłoszenia **O. P. 25** poste restante Kraków. 3136 3 3

Na przeciąg kilku miesięcy jest posada

agenta wystawy

do obsadzenia.

Panowie fachowo kupiecko uzdolnieni zechcą nadsyłać swe oferty do Dyrekcyi Wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu. 3125 3 3

Poszukuję pożyczki 600 kor.

Za procent wyrobię posadę oficyanta przy poczcie pannie lub mężczyźnie. Wymagane warunki: mężczyzna ma mieć cztery klasy gimnazyalne z dobrym postępem, a panna 2 lata seminaryum nauczyciel. Zgłoszenia: „Posada“ poste restante Prądnik Czerwony“. 3074 3 3

Dla letników

w ładnej okolicy pow. gorlickiego pod m. Bieczem są do wynajęcia na czas letni 2 pokoje z kuchnią pośród ładnego ogrodu w pobliżu rzeki. Bliższych informacyi udzieli Zarząd kopalni Załawie, p. Biecz. 3100

Dom murowany

składający się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju, werandy i 3 piwnic, z ogrodem owocowym, kwiatowym i jarzynowym, z 3 komórkami murowanemi, dziedzińcem i studnią betonową w Dębnikach, 15 minut drogi od rynku Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Dębnikach, ul. Ogrodowa l. 17. 3090 3 3

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 3019 6 20

Dla p. Władysława Walickiego

jest w Administracyi »N. Reformy« list z Ameryki. 3120 3 9

Uczeń

z ukończoną IV gimn. znajdzie miejsce praktykanta w Drogueryi Magistra farmacyi J. Hanaka Comp. Kraków, Szewska 5. 3162 2 3

Młody bufetowiec

potrzebny zaraz do handlu win i pokoju do śniadań **we Lwowie, ul. Jagiellońska 16, Stamber.** 3172 2 3

Panienka mająca lat 12, poszukuje posady jakiejkolwiek. — **Józefina, Eperjes,** Węgry. 3176 2 5

Nowy dom murowany

o 3 pokojach, kuchni, suterenach, podworcu i stajence, z 1/4 **morga ogrodu ogrodzonego,** z wolnej ręki do sprzedania z powodu wyjazdu. **W Wadowicach,** ul. Lwowska 559. Bliższa wiadomość u właścicielki pod adresem **Heller** w Wadowicach. 3174 2 2

Poszukuję

zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. — N. Katzner, Podwołoczyska. 3177 2 10

LEKCYA! Potrzebny zdolny matematyk - naturalista na wakacye. — „Nauczyciel“ Szczakowa „Piasek“. 3179 2 3

W Prądniku Białym

przy Krakowie, 1/2 godz. od rynku. dom piętrowy o 7 ubikacyach z ogrodem, stajnią, wozownią do wynajęcia lub sprzedania. Mieszkania mogą być także podzielone. Tamże jest fabryka-garbarnia z całem urządzeniem do sprzedania. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 10, u p. **Sławieńskiego,** parter, między godziną 2—4. 2980 4 6

Fortepian

używany do sprzedania — Ulica Siemiradzkiego 13, II. p. na lewo. 3038 3 3

Jako towarzyszka dla pań lub do wyjazdu do kąpiel, albo opieki nad wychowaniem dzieci, przyjmie obowiązki inteligentna, w średnim wieku wdowa po starszym urzędniku. Zgłoszenia pod **T. H. E.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“ 3131 3 5

Rafinerya nafty w Peczeniżynie

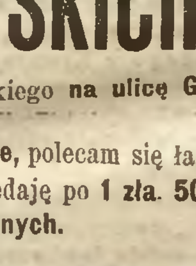
poszukuje **korespondenta-buchaltera,** biegłego w języku polskim i niemieckim. Umiejętność stenografi niemieckiej i pisania na maszynie (Remington) konieczna. Oferty z podaniem warunków, oraz curriculum vitae należy wnieść

Do Zarządu Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego

dawniej

S. Szczepanowski i Ska w Peczeniżynie.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3169 2 5



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1407 43 60

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że 3093 3 5

Dom Szwajcarskich haftów

przeniesiony został z placu Dominikańskiego **na ulicę Grodzką l. 14** w domu W-go P. Jachimskiego.

Dziękując za **dotychczasowe zaufanie,** polecam się łaskawej pamięci nadal i zawiadamiam, że **bluzki haftowane** sprzedaję po **1 złr. 50 ct.** oraz mam wielki wybór **bluzek gotowych i sukien haftowanych.**

Zdumiewająca nowość!

Przez użycie z poręczeniem nieszkodliwego i bezpiecznego **proszku do szybkiego prania**

„PERESAM“

(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.

Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzach.

Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. — Paczka proszku „PERESAM“ kosztuje 30 halerzy.

Uznania kół odbiorców:

„Pański „PERESAM“ chwalić — to za mało ze względu na niezwykły skutek. Kto dzisiaj nie używa „PERESAMU“, postępuje nierozsądnie przeciw samemu sobie“. Otylia Dworaček, Berno.

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „PERESAM“, który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej“. Jan Novotny, Zditz.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Grodzka; **w Podgórzu:** Jakób Goldberg, ul. Krakowska 3; Zygmunt April, Rynek.

W miejscowościach, gdzie niema składów, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 K.

3189 1 12 **ANTONI KASAL, król. Winogrody Nr 483.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski